Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 295. — ROK XLI.

SOBOTA 27 PAZDZIERNIKA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesiecznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

W oświetleniu węgiersko-niemieckiem.

Trzeba stwierdzić, że wizyta premjera węgierskiego w Warszawie zrobiła daleko większe wrażenie zagranicą, aniżeli w Polsce. Opinja nasza, nie przywiązując do tych odwiedzin zbytniej wagi, przeszła już nad niemi do porządku dziennego, tymczasem w prasie zagranicznej jest o nich niezmiernie głośno, przyczem przy sposobności wizyty p. Goemboesza poddawana jest szczegółowej analizie polska polityka zagraniczna. Najbardziej, jak zwykle, używa prasa niemiecka, sekunduje jej litewska, a, oczywiście, z innego punktu widzenia ocenia pobyt premjera węgierskiego prasa francuska, czeska i jugosłowiańska.

Warto zaznajomić się z temi głosami, bo orjentują one społeczeństwo w sytuacji Polski na terenie międzynarodowym. Ale na wstępie należy zapoznać się z głosami dzienników węgierskich, które wprost potraciły głowy pod wrażeniem przyjęcia, jakie zgotowano p. Goemboeszowi w Warszawie.

„Pesti Naplo" tłomaczy, dlaczego dotąd Polska trzymała się zdaleka od Węgier. Gdyby Polska od początku odnosiła się do Węgier z entuzjazmem, to już dawno doszłoby do czwartego jej rozbioru ku uciesze Litwy, Rosji, Ukrainy i Czechosłowacji. Dlatego Polacy nie mogli byli prowadzić takiej polityki, jakiej od nich Węgry mogli się spodziewać. Polska musiała się najpierw ugruntować i utrwalić, więc cenniejszą była dla nich przyjaźń Francji, niż Węgier, które nigdy Polski nie zaliczały do państw słowiańskich. Tylko język Polaków jest słowiański, nie jest jednak słowiańskiem ani ich serce, ani głowa... Polacy nigdy nie podzielali panslawizmu i dlatego można o nich powiedzieć, że nie są Słowianami, jak nie są nimi Bułgarzy i Chorwaci. Dalszą oznaką przyjaźni i sympatji węgiersko-polskiej jest ten fakt, że nikt na Węgrzech nie mówi o oddaniu im b. Galicji, który to kraj kiedyś należał do Węgier. Węgrzy ten kraj na zawsze oddali Polsce, chociaż przez to stracili dobry rynek... I tak dalej w tym tonie i w tym stylu pisze pismo węgierskie, które, jak widać, całkowicie wyprowadziła z równowagi wizyta warszawska.

Można nie przypisywać temu większej wagi, można nawet uśmiać się z „argumentów" dziennika budapeszteńskiego, nie wolno jednak całkowicie zlekceważyć tego rodzaju wystąpień, bo służą one jako podstawa i uzasadnienie dla gry politycznej, uprawianej przez dyplomację niemiecką.

Na kulisy tej gry wobec Polski rzuca bardzo znamienne światło warszawski korespondent „Deutsche Allgemeine Ztg.". — Twierdzi on, że porozumienie polsko niemieckie stało się przesłanką zbliżenia polsko-węgierskiego. W ostatnich latach stosunek Polski do Węgier był obojętny, a nawet wrogi, gdyż antyrewizjonistyczne stanowisko Polski i przyjaźń Polski z Małą Ententą uniemożliwiały wszelkie zbliżenie. Węgry zawsze szukały oparcia o Rzeszę niemiecką, do której Polska odnosiła się wrogo. Porozumienie polsko-niemieckie przyniosło odciążenie nie tylko na tym odcinku, ale również na innych. Od czasu porozumienia z Niemcami Polska odsunęła się od Małej Ententy i nie zawahała się wystąpić przeciwko Czechosłowacji. Trudności, czynione tej ostatniej, złagodziły jej nacisk na Węgry. Jedną z ważnych przesłanek zbliżenia polsko-węgierskiego było również uwolnienie się Polski z pod patronatu Francji, której polityka nigdy nie była przychylna Węgrom. Od kiedy Polska przestała pomagać Francji w umacnianiu hegemonji francuskiej w Europie, odzyskała na nowo sympatje w oczach Węgier. Polska, zdaniem niemieckiego dziennika, należy dziś zdecydowanie do tych państw, które nie są zainteresowane w utrwaleniu obecnej sytuacji w Europie. Węgry również przekreślają istniejące w Europie ugrupowanie państw i dlatego szukały drogi do Warszawy.

Tak brzmi komentarz „Deutsche Allgemeine Ztg." do wizyty premjera węgierskiego w Warszawie. Niezbyt daleko od niego odbiega opinja innego pisma niemieckiego „Völkischer Beobachter". Według niego, najważniejszy wynik wizyty będzie ten, że Polska nie będzie w przyszłości przeciwstawiać się żądaniu przez Węgry rewizji traktatu w Trianon. Oznacza to poważne poparcie dla węgierskiej tezy, że rewizja traktatów pokojowych jest warunkiem stabilizacji w stosunkach nad Dunajem. Desinteresement Polski w sprawie traktatu w Trianon nie pozostanie bez dalszych politycznych konsekwencyj — oto ostateczny wniosek drugiego niemieckiego organu, omawiającego wizytę premjera węgierskiego w Warszawie.

Moglibyśmy przytoczyć więcej takich głosów, ale uważamy, iż byłoby to zbyteczne, gdyż wszystkie idą po jednej linji i jedno mają na celu: wytworzenie wrażenia, że polska polityka zagraniczna, wszystkie jej plany i zamierzenia opierają się obecnie wyłącznie na współpracy z Niemcami i Węgrami, zrywają natomiast wszelkie więzy, łączące ją dotąd z Francją i państwami Małej Ententy.

Niewątpliwie wizyta Goemboesza w Warszawie jest jego dużym osobistym sukcesem politycznym, ale od tego jest jeszcze bardzo daleko do tych kombinacyj, które wysnuwa z niej prasa węgierska i niemiecka. Mimo wszystko odnosi się wrażenie, że własne życzenia i chęci bierze ona za rzeczywistość.

A. D.

TRAGEDJA ASYSTENTKI W SZKOLE GOSP. WIEJSKIEGO.

Warszawa, 26. 10. (Telef. wł.) W zakładzie chemji nieorganicznej Szkoły Gł. Gospodarstwa Wiejskiego pracowała jako starsza asystentka Stanisława Nanczakówna, inżynier chemji. — Chorowała ona często, nie chciała jednak opuścić umiłowanej pracy. Ostatnio czuła się gorzej, przyszła jednak do zakładu i podczas pracy straciła przytomność. Chorą przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie zmarła nie odzyskawszy przytomności.

Katastrofa w cukrowni w Chełmży.

Warszawa, 26. 10. (Telef. wł.) W cukrowni w Chełmży rozpoczynano co roku przeważnie w marcu naprawę maszyn, przygotowując się do jesiennej kampanji. W tym roku remont maszyn przeprowadzono w lipcu, a fabryka ruszyła 23 bm. Zakotwiczenie nowo sprowadzonych maszyn było zbyt świeże, to też kiedy je uruchomiono, gwałtowny ruch wyrwał 11 wirówek do odsączania cukru. Nie wytrzymały obciążenia maszyny, służące do wyrzucania cukru i pękły. Trzy motory elektryczne spłonęły, pozatem nie wytrzymały mury fabryki i zarysowały się. Katastrofa obeszła się bez ofiar w ludziach, zaś straty materjalne sięgają kilkuset tysięcy złotych.

Ekspose premjera poprzedzi otwarcie Sejmu.

Warszawa, 26. 10. (Telef. wł.) Otwarcie sesji sejmowej nastąpi prawdopodobnie 6 listopada. Na pierwszem posiedzeniu Sejmu minister skarbu wygłosi przemówienie budżetowe, a prawdopodobnie jeszcze przed otwarciem sesji premjer Kozłowski wygłosi przypuszczalnie 1 listopada przez radjo przemówienie, które będzie niejako sprawozdaniem z prac rządu w ostatnich miesiącach.

Ponure nastroje wśród ziemian.

DEKRETY ODDŁUŻENIOWE WZBUDZIŁY SZEREG OBAW I ZASTRZEŻEŃ.

Warszawa, 26. 10. (Telef. wł.) Obradował tutaj zjazd delegatów organizacyj ziemiańskich z obszarów b. Kongresówki. Omawiano dekrety oddłużeniowe, przyczem uchwał nie powzięto a obradowano w nastroju melancholijnym. W dyskusji podniesiono, że zastosowanie w akcji oddłużeniowej podziału gospodarstw rolnych na trzy rozmaicie traktowane grupy jest gospodarczo nieusprawiedliwione. Krytykowano elastyczność dekretu i wielkie uprawnienia nadane władzom w kierunku indywidualizacji kwestji oddłużenia. Specjalne zastrzeżenia i obawy budzi wśród ziemian przepis, nadający rządowi prawo przejmowania na własność państwa majątków za połowę sumy szacunkowej, jeżeli postępowanie układowo-likwidacyjne nie dało wyników a licytacja w pierwszym terminie nie doszła do skutku. W przepisie tym ziemianie dopatrują się tendencyj wywłaszczeniowych.

W dziedzinie polityki zbożowej wypowiedziano się za koniecznością jak najszybszego wznowienia zakupów interwencyjnych przez Państwowe Zakłady Zbożowe. Dla charakterystyki nastrojów wśród ziemian należy zarejestrować wypowiadaną na zjeździe nadzieję, że może dekret oddłużeniowy w obecnej formie nie będzie ogłoszony i nie wejdzie w życie. Nadzieje te okażą się płonne, gdyż ogłoszenie dekretu w Dzienniku Ustaw nastąpi już w dniach najbliższych.

Podwyżka podatku „kryzysowego" na cele szkolne

Warszawa, 26 10. (Telef. wł.). Ministerstwo Skarbu rozpatruje projekty pokrycia brakujących sum na wydatki w szkolnictwie powszechnem. Jak słychać, niedobór ma być pokryty z podwyższenia 10 proc. dodatku do podatków bezpośrednich (t. zw. kryzysowego. — Red.). Dodatek ten miałby być różny dla różnych kategoryj płatników. Więcej np. mieliby płacić kawalerowie, małżeństwa bezdzietne, mniej małżeństwa posiadające jedno dziecko jeszcze mniej rodziny z dwojgiem dzieci itd.

Projekt pobierania opłat w szkołach zaniechany.

Warszawa, 26. 10. (Telef. wł.) Projekt wprowadzenia opłat w szkołach powszechnych należy uważać za ostatecznie pogrzebany. Jednomyślna opinja społeczeństwa i nauczycielstwa przeciwko temu projektowi spowodowały, że myśl o opłatach porzucono, a obecnie w łonie rządu toczą się narady nad innym sposobem znalezienia funduszów dla pokrycia wydatków szkolnych.

Szał bezbożnictwa w Meksyku

W północnych stanach zamykają wszystkie kościoły.

Meksyk, (PAT). W stanie Chihuahua w południowym Meksyku zamknięte zostały wszystkie kościoły. Dobra kościelne przeszły pod zarząd sekretarza stanu.

Bandyci meksykańscy opanowali całe miasto.

Meksyk, (PAT.) Dzienniki donoszą, że onegdaj na miasteczko Tenango napadła banda 100 uzbrojonych ludzi. Bandyci obsadzili posterunek policji, zabrali znajdującą się tam broń, przerwali połączenia telefoniczne i telegraficzne, uwolnili znajdujących się w więzieniu przestępców i zaczęli plądrować sklepy i mieszkania prywatne. Zawiadomione o napadzie władze, wysłały do Tenango oddziały wojskowe, przed któremi bandyci zbiegli.

Apetyty żydów na wiceprezydenturę w stolicy.

Warszawa, 26 10. (Tel. wł.). Sprawa obsadzenia stanowisk dwu dalszych wiceprezydentów Warszawy, jest obecnie omawiana w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Oprócz kandydatur sędziego Chechlińskiego i b. wiceprezesa Rady Miejskiej inż. Zadory-Szwajcera, wysunięto kandydaturę posła Pączka z B. B. jako przedstawiciela socjalistów w Sejmie. W kołach żydowskich lansowana jest kandydatura b. wiceprezydenta Meisla. Organizacje żydowskie prowadzą ostrą kampanję celem zdobycia jednej wiceprezydentury dla żydów.

O czem piszą inni?..

Widmo „Mitteleuropy“.

Prof. Stroński stwierdza w „Kurjerze Warszawskim“, że wizyta p. Goemboesza stoi w związku z planem powstania „Mitteleuropy“. Zresztą w dzień wyjazdu p. Goemboesza zdradził się z nim „Pesti Hirlap“, wołając za odjeżdżającym:

„Od Bałtyku aż po Adrjatyk zespół Polska—Węgry—Włochy.

Ten głos z Budapesztu — pisze prof. Stroński — pojawił się nazajutrz w „Berliner Tageblatt“ z poprawką:

Od Morza Północnego po Morze Śródziemne.

A to miałoby oznaczać zespół Niemcy—Polska—Węgry—Włochy.

Aby to uzyskać, trzeba przewalić się przez Austrję, ale tego sąsiedztwa z Niemcami wcale nie chcą Włochy, trzeba nadszarpnąć Jugosławji, dla zetknięcia Węgier z Włochami, trzeba okroić Czechosłowację, dla zetknięcia Węgier z Polską, a to znaczy wydać wojnę powojennej Europie, co może podobać się Węgrom, ale co nie jest wcale zajmujące ani dla Włoch, ani dla Polski.

W szczególności dla Polski znaczyłoby to zerwać całkowicie z Francją, zerwać z Małą Ententą, zerwać z Rosją, a zamknąć się w Europie Środkowej z Niemcami, Węgrami i może Włochami, czyli, krótko i wyraźnie, **stworzyć wreszcie wymarzoną Mitteleuropę z przytłaczającą przewagą Niemiec.**

Są to pomysły, które mogą krążyć między Budapesztem a Berlinem, od Pesti Hirlap do Berliner Tageblatt'u, ale dalibóg w żadnym innym kierunku.

P. Mussolini mógłby uważać za rzecz zajmującą pomost Włochy—Węgry—Polska, ale oczywiście tylko tak, żeby mu się Węgry nie pchały nad Adrjatyk, żeby nikt mu nie mówił o zagarnięciu Austrji, żaby poza tem i ponad tem miał pakt czterech.

Polska dla Mitteleuropy nie poświęci swych sojuszów i swych porozumień w Europie zachodniej i wschodniej i nie wyrzecze się niepodległości. Przyjaźń przyjaźnią, ale polityka Polski w Europie jest sprawą zbyt poważną, aby ośmielano się nam przywieszać do niej takie bałamuctwa“.

Opłaty za naukę w szkole powszechnej

P. Łubieński pisze w „Czasie“ na temat projektu wprowadzenia opłat za naukę do szkoły powszechnej:

„Niezgodność opłat z postanowieniami obowiązującej konstytucji byłaby oczywistą. Pozatem opłaty byłyby okolicznością niezmiernie utrudniającą stosowanie dekretu z r. 1919 o obowiązku szkolnym. Wiemy, że pewne postanowienia tego dekretu i tak już nie są wykonywane, ponieważ, ani rząd, ani samorząd niema na to środków. Jakżeż rząd albo samorząd może wybudować w myśl art. 2, taką ilość szkół, aby wszystkie dzieci w wieku szkolnym mogły korzystać z nauki. A takie obietnice rzuca tu nieopatrznie demagogja stronnictw. Opłaty musiałyby jeszcze więcej ograniczyć w praktyce przymus szkolny. Cóż bowiem pocznie nauczyciel, jeżeli rodzice chcąc uniknąć opłat przestaną posyłać dzieci? Stanie on wówczas przed alternatywą wejścia w zatarg z rodzicami i egzekwowania należnej sumy, przez co niejednokrotnie narazi swoją sytuację społeczną, na którą ze strony miarodajnej kładzie się taki nacisk, albo też zatrzyma dzieci w szkole, ale wtenczas musi pogodzić się z nieosiągalnością opłat“.

Podwyżka podatków.

„A. B. C.“ pisze, że przygotowany już podobno preliminarz budżetu przewiduje w dochodach zwyżkę 22 milj. zł. w stosunku do obecnego budżetu. Skąd ta zwyżka?

„Z uwzględnienia — pisze — już w preliminarzu wpływów, jakie rząd spodziewa się osiągnąć z podwyżki podatku od cukru oraz z podniesienia nadzwyczajnego dodatku do podatków, wynoszącego obecnie 10 procent“.

Nie wiadomo jednak, jak wielkie będą te podwyżki. Szczególnie interesująca jest druga sprawa.

„Dodatek ten — pisze „ABC“ — wprowadzony po raz pierwszy w roku 1926 jako przejściowy środek dla przywrócenia zachwianej wówczas równowagi budżetowej, utrzymał się dotąd bez zmiany we wszystkich budżetach, jakkolwiek wielokrotnie domagano się jego uchylenia, zwłaszcza w okresie dobrej konjunktury. Obecnie ma on ulec podwyższeniu, jednakże niewiadomo dotąd, czy podwyżka ta dotyczyć będzie wszystkich podatków bezpośrednich, przy których obecnie obowiązuje 10 proc. dodatek, czy też tylko podatku dochodowego, a może też pewnych tylko jego kategoryj“.

—oooOoo—

Gil Robles gotuje się do rządów w Hiszpanji.

Oficjalnie — rewolta w Hiszpanji jest skończona. Ludność zbuntowana uległa, część przywódców zbiegła zagranicę, a część stanęła przed sądami wojskowemi i usłyszała wyrok skazujący na karę śmierci. Rząd p. Lerroux zatem opanował położenie i przeciął socjalizmowi, sprzymierzonemu z komunizmem drogę do „dyktatury proletarjatu“. Opanowanie położenia jednak nie oznacza jeszcze zupełnego bezpieczeństwa rządu i pokoju. Korespondenci pism zagranicznych z Madrytu stwierdzają, że **kraj nie wrócił do równowagi,** że tu i ówdzie przychodzi do — drobnych zresztą — wybuchów konfliktu, że w łonie koalicji rządowej, i wogóle w kołach rządowych ujawniają się różnice zdań co do najbliższych zadań rządu i co do metod rządzenia.

RÓŻNICE ZDAŃ W RZĄDZIE. — Staje więc na porządku dziennym sprawa stosunku rządu do parlamentu. Wprawdzie rząd p. Lerroux rozporządza znakomitą większością posłów; nie ulega jednak wątpliwości, że skrajna lewica zechce wykorzystać trybunę parlamentarną do ekscesów i podburzania opinji. Bojaźliwsi członkowie rządu radzili przedłużyć ferje parlamentarne. Zapadła jednak na radzie ministrów uchwała przeciwna. Kortezy mają się zebrać w przyszłym tygodniu. Cóż rząd zrobi, gdy lewica spróbuje wykorzystać parlament do walki z nim?

Punktem wyjścia do ataku na rząd będzie dla lewicy sprawa wyroków śmierci, które wydały sądy wojenne w okresie tłumienia rewolty. Wyroki wydano, ale ich nie wykonano. Rząd chwieje się między wykonaniem wyroków, a zamianą ich na utratę wolności. W szczególności sam Prezydent Zamorra domaga się tej zamiany. Debaty ministrów ciągną się od paru dni bez rezultatu.

Wszystko to sprawia, że opinja bałamucona sprzecznemi nastrojami w kołach rządowych demoralizuje się i dzieli się.

MONARCHIZM BUDZI SIĘ. — Przybywa rządowi nowe niebezpieczeństwo. Podnosi się nowy prąd, zmierzający do władzy. Jest to prąd wojskowy. Korpus oficerski, który zresztą w ostatnich latach parokrotnie usiłował uchwycić ster rządów Hiszpanji, zamyśla urządzić „pronunciamento“ i grozi rewolucją, o ile rząd p. Lerroux okaże się słabym w walce z wywrotowcami. Z oficerami współdziałają monarchiści, którzy wprawdzie w parlamencie stanowią znikomy procent przedstawicielstwa narodowego, w kraju jednak rozporządzają pewnemi wpływami. Rozdzieleni dotąd na parę odłamów zależnie od osoby pretendenta do korony, zaczęli się ostatnio skupiać pod hasłem wprowadzenia trzeciego syna Alfonsa XIII-go na tron. Jeśli dojdzie do zjednoczenia żywiołów monarchistycznych, jeśli następnie monarchiści porozumieją się z kołami oficerskiemi, rząd p. Lerroux znajdzie się w sytuacji trudnej. Zagrozi mu niebezpieczeństwo z dwóch stron: od monarchistów i od socjalistów. A jego sytuację pogorszy fakt, że się opiera o koalicję stronnictw, które nie są zgrane z sobą, i które dzieli wiele programowych różnic pod względem gospodarczym i religijno-kulturalnym.

ALTERNATYWA. — Korespondent berlińskiej „Germanii“ twierdzi, że w tej chwili losy rządu p. Lerroux są właściwie zadecydowane w sensie ujemnym, i to mimo odniesionego nad rewoltą zwycięstwa: rząd ten bowiem nie jest zdolny do przeprowadzenia najważniejszego zadania, które go czeka: — do pacyfikacji kraju i ustalenia ustroju. Wobec tego zaś — twierdzi dalej wzmiankowany publicysta — jeśli rząd socjalistyczny byłby prowokacją do nowych, tym razem prawicowych, rozruchów, nie pozostaje Hiszpanji do wyboru, jak alternatywa: albo dyktatura wojskowa, po którejby przyszła restauracja monarchji, — albo też rząd przywódcy katolików, Gil Robles'a. Podobno opinja stolicy głośno już wymienia katolickiego leadera, jako najpoważniejszego kandydata na premjera i widzi w nim „męża przyszłości“, który jest powołany do ustalenia pokoju w Hiszpanji.

GIL ROBLES. — Młody ten (trzydziestoparoletni) polityk, zrobił dziwnie szybko karjerę. Jeszcze przed 7 laty brał udział w międzynarodowym zjeździe młodzieży katolickiej „Pax Romana“ w Brukseli. Po skończonym kongresie został w Belgji (wraz z dzisiejszym redaktorem „El Debatte“, Herrerą) i przez szereg miesięcy studjował kwitnące organizacje katolicko-społeczne tego kraju. Po upadku dyktatury jen. Primo de Rivery i monarchji, gdy wszyscy potracili głowy, ten młody człowiek okazał nadzwyczajną równowagę ducha. Jego dziełem jest stworzona wtedy „Accion Popular“, organizacja polityczna, rozbudowana dziś po wszystkich zakątkach Hiszpanji, — jego dziełem są też pomyślne dla katolików wyniki wyborów parlamentarnych.

Zapytany o program partji przez korespondenta praskich „Lidovych Listów“ wskazał Gil Robles na parę puknktów, jak: załatwiene sprawy Katalonji i Basków w ramach jednolitego państwa hiszpańskiego, — przeprowadzenie podziału latyfundjów rolnych i uwłaszczenie proletarjatu wiejskiego, — nadewszystko zaś przywróecenie należnego panowania religji.

Gil Robles widzi trudności, które grożą najbliższej przyszłości Hiszpanji. Jest jednak pełen dobrych nadziei. Przedewszystkiem wierzy w pomyślny rozwój „Accion Popular“. Na zgromadzeniu w Madrycie oświadczył w tych dniach, że — **dwa są tylko obecnie w Hiszpanji poważne ruchy, które mogą ubiegać się o rządy w kraju: socjaliści i katolicy,** — i między niemi rozegra się walka o władzę i o typ państwa. Natomiast nie lęka się ani przewrotu monarchistycznego, ani dyktatury wojskowej. Przyszłość pokaże, czy Gil Robles ma rację. Gdyby ją miał, gdyby istotnie mógł porwać za sobą ludność Hiszpanji i ująć ster rządów, Hiszpanja znalazłaby nareszcie spokój i weszłaby na drogę systematycznej reformy społecznej, której potrzebuje. Równocześnie patrzylibyśmy na niezwykły przebieg karjery polityka, który jeszcze przed paroma laty wiecował na uniwersytecie, by po krótkim stosunkowo okresie czasu osiągnąć kierownicze w państwie stanowisko.

W. Z.

Odezwa ks. biskupa Chomyszyna.

Ks. biskup Chomyszyn wydał ostatnio list pasterski, a w ślad za nim odezwę do duchowieństwa gr. kat. diecezji stanisławowskiej. W enuncjacjach tych występuje ostro przeciwko istniejącym obecnie po wsiach kooperatywom i czytelniom („Proświty“), które grupują dookoła siebie żywioły nietylko obojętne, lecz nawet wrogie cerkwi katolickiej. Wobec tego poleca zakładanie czysto katolickich czytelń parafjalnych i kooperatyw w ramach nowo powstałego towarzystwa „Skała“, ruch zaś polityczny chce skierować do organizacji „Ukraińska Narodna Obnowa“.

Najbardziej charakterystyczne ustępy tej odezwy brzmią:

„Coraz badziej planowo wzmaga się walka przeciwko cerkwi i religji. Duchowieństwo nie zdaje sobie sprawy, że kiedyś, może już wkrótce, przyjdzie czas, gdy duchowieństwo będzie pozbawione wszelkiej prawnej opieki i obrony, jakoteż materjalnego utrzymania i będzie wyrzucone na ulicę... Duchowieństwo powinno zwrócić baczną uwagę na źródła, z których nam przeważnie zagrażają niebezpieczeństwa i podjąć zawziętą walkę. Mam tu na myśli głównie wszelkiego rodzaju świeckie organizacje, jak czytelnie, domy ludowe, kooperatywy i inne. Wszystkie one wyrosły przeważnie ofiarą i pracą duchowieństwa. **A obecnie one właśnie stały się przeważnie placówkami i siedzibami organizacyj, wrogich cerkwi i wierze, a wszelkie oznaki wskazują, iż i reszta z czasem zajmie podobne wrogie stanowisko.** Nikt nie zaprzeczy, że wszelkie destrukcyjne plany wykuwają się przeważnie w tych organizacjach, a sektanci znachodzą w nich przytułek. Wszelkie bunty po parafjach przeciwko cerkwi mają ognisko w czytelniach, albo innych organizacjach... **Jednak ogół duchowieństwa tego nie widzi i nie odczuwa“...**

Wobec tego należy tworzyć katolicki ruch czytelniany i kooperatywny, a ruch polityczny skierować do „Ukraińskiej Narodnej Obnowy“.

„Tę organizację — pisze ks. biskup — można śmiało polecić, ponieważ ona opiera się na katolickich zasadach. Organizacja ta u nas nie ma popularności, bo **u nas wszystko, co katolickie nie ma popytu,** a po drugie dlatego, ponieważ organizacja ta stoi na stanowisku **lojalności** do tego państwa, w którem żyjemy, gdyż tak nam dyktuje zdrowy rozum i konieczność, ale to jeszcze nie znaczy zrezygnowania z kulturalnych żądań swego narodu, to jeszcze nie oznacza zrzeczenia się idei swego państwa, gdy nadejdzie sprzyjająca historyczna chwila i kiedy będziemy do tego przygotowani“.

Powyższe ustępy najwięcej podrażniły ukraińskich dziennikarzy i odpowiedziano na odezwę — kpinami. Wszędzie trafiają się sprzeciwy, gdy biskupi zabiorą głos w sprawach polityczno-społecznych, nieraz te sprzeciwy są ostre i krzywdzące, ale nie bagatelizujące przeciwnika. Ukraińcy chwycili się innej metody: chcą odezwę ks. Chomyszyna ośmieszyć i zlekceważyć.

Fr. Bł.

Do czego zmierzają wstępne „rozmowy morskie“ w Londynie.

Są one grzeczne i chłodne, a jednak groźne.

Chociaż zima za pasem, zapowiada się niezwyczajny o tej porze nowy „wąż morski“, stanowiący po inne lata normalny repertuar sezonu ale ogórkowego.

Od kilku dni z doniesień pism Londynu, Tokio, Nowego Jorku, a także Paryża, Rzymu i t. d. nie schodzą mianowicie nagłówki takie, jak: **„Przygotowawcze „rozmowy morskie“,** albo **„W przededniu konferencji flotowej“** lub „Delegacja japońska w Londynie“. **„Rozmowy „morskie“ rozpoczęte“** i t. p. co wszystko zapowiada się jako główny temat międzynarodowych rozważań, targów, zabiegów, podstępów i innych tego rodzaju rozgrywek na długi szereg miesięcy zimowych, aż z późną wiosną 1935 r.

dojrzeje może nowy układ flotowy w świecie

a z nim tak pożądane zażegnanie burzy, grożącej na morzach nie samej tylko Europy. Że takie uspokojenie **na wodach** świata może stać się kluczem ważnych uzgodnień także **na lądzie** nie potrzeba oczywiście dodawać, a w tym wypadku zgnębiona ludzkość mogłaby tem swobodniej wreszcie odetchnąć.

Sprawa jest jednak trudna, a zaostrza ją fakt, że dwaj szczególnie ważni kontrahenci: Stany Zjednoczone A. P. i Japonja

NIE SĄ CZŁONKAMI LIGI NARODÓW,

przyczem rząd państwa Mikada stawia problem morski, problem równości zbrojeń na morzu wprost **ultymatywnie,** oświadczając, że Japonja wróci do Ligi Narodów tylko wtedy, gdy znajdzie się tam także przedstawiciel Waszyngtonu, i gdy po morzach świata będzie mogło krążyć **tyle uzbrojonych jednostek japońskich,** ile ich mają dwaj inni „płynący“ mocarze, t. j. Anglja i Ameryka po równi. Nie brak również innych dodatkowych szpilek i szpileczek, z których każda przemienić się może w śmiercionośny sztylet.

W suchych cyfrach rzecz przedstawia się zaś tak: Za kilka miesięcy wygasa **układ t. zw. Waszyngtoński** z 1922 r., który ustalił stosunek pogotowia zbrojnego na morzu między Anglją, Stanami Zjedn. A. P. i Japonją wedle klucza **5:5:3.** Był on wielkiem ustępstwem ze strony **Anglji,** która aż do r. 1922 broniła zasady swego pierwszeństwa i przewagi, nie zadowolił jednak **Japonji,** która zgłosiła postulat równorzędności. Ostatecznie klucz został przyjęty ale tylko do 1935 r. z prawem wypowiedzenia go, co też

JAPONJA WŁAŚNIE ZAMIERZA UCZYNIĆ

zgłaszając przytem inną, nową zasadę, która — jak dotąd — ani dla Anglji, ani dla Stanów Zjedn. nie jest do przyjęcia.

Rząd Mikada uważa mianowicie, że dla bezpieczeństwa Japonji wystarczy 700.000 ton morskiego materjału bojowego, a wobec tego żąda,

ABY NIKT WOGÓLE WIĘCEJ NIE POSIADAŁ,

czyli porzuca stanowczo zasadę „klucza“ takiego czy innego, a **równość** precyzuje na poziomie stałym 700.000 **takich czy innych** jednostek morskich dla wszystkich.

I w tem leży właśnie sedno rzeczy, w tem trudność i niebezpieczeństwo.

Przedewszystkiem obaj antagoniści Japonji, a więc rząd angielski i amerykański nie godzą się na **równorzędność** z Japonją, twierdząc, iż mają dużo większe od niej **obowiązki** na morzu, a temsamem **prawa.**

Po drugie odrzucają **dowolność** tonażu, przyczem Anglja **domaga się wogóle zniesienia łodzi podwodnych,** gdy natomiast **Japonja na tym właśnie rodzaju chce oprzeć** swe — jak twierdzi — „bezpieczeństwo“.

Wreszcie rzecz **trzecia:** zasadnicza rozbieżność między Anglją i Ameryką (ułatwia to znakomicie sprawę Japonji) co do wielkości **krążowników i pancerników. Gdyby bowiem** — co jest mało prawdopodobne — **Anglja przystała ostatecznie na równość z Japonją na poziomie np. 700.000 ton, to jej interes ze względu**

na rozległość imperjum brytyjskiego wymaga w obrębie tej kwoty

POSIADANIA JAK NAJWIĘKSZEJ ILOŚCI JEDNOSTEK,

a więc budowania statków mniejszych (pancerników conajmniej 25 tys. ton, a krążowników conajwyżej 7.000 ton). **Przeciw temu występują** atoli Stany Zjedn. A. P. twierdząc, iż ze względu na swe specyficzne warunki muszą budować pancerniki o wyporności conajmniej **35.000 ton, a krążowniki 10.000 tonnowe.**

Francja, Włochy i Rosja mają zaś także coś do powiedzenia, chociaż narazie milczą.

Cóż zatem z tego rozgardjaszu wyniknie?

Od trzech dni bawi w Londynie oficjalna delegacja japońska z admirałem **Yamamoto** i ambas. **Matsudaina** na czele, gdzie pod przewodnictwem samego premjera Angiji Mac Donalda rozpoczęła „rozmowy przygotowawcze“. Przybyło też przedstawicielstwo **Ameryki** i tak że rozpocznie „rozmawiać“. Rozmowy te a właściwie rozgrywki idą jednak „jak z kamienia“, bo publiczną tajemnicą jest, że **Japonja stanowiska swego nie zmieni**, od postulatu **równości** nie odstąpi, **łodzi podwodnych** nie zniesie, a naciskana przez Anglosasów — gdyby ci wreszcie między sobą „klucz“ czy „platformę“ uzgodnili

WYPOWIE TRAKTAT WASZYNGTOŃSKI

i konferencję morską **opuści**, albo w niej (w r. 1935) wogóle **udziału nie weźmie**. Liga Narodów jest dla niej też niestraszna, bo stamtąd już dawno wyszła, a nie zasiada w niej także groźny jej przeciwnik: Stany Zjedn. A. P. Wobec tego pesymiści twierdzą, że **konferencja morska skończy tak smutno jak rozbrojeniowa**, która się odroczyła może już „na zawsze“. Gdy się to stanie, rozpocznie się **wyścig zbrojeń** na **morzu taki, jaki mamy już na lądzie**, a wtedy niechybną jest... wojna.

Może jednak augurowie świata zrozumieją wtedy cały absurd swej rzekomej mądrości.

(ab.)

Dwa miljony Chińczyków zmarło z głodu

W związku z odbywającym się w Tokio międzynarod. kongresem Czerwonego Krzyża, prasa chińska ogłasza sprawozdania o panującym w Chinach głodzie. Wskutek niepogody, katastrof, a zwłaszcza wojny domowej, **straszna klęska głodu dotknęła 14 prowincyj**, zamieszkałych przez 100 miljonów ludzi. Według źródeł chińskich, w ostatnim kwartale zmarło z głodu 2 miljony wieśniaków. Prasa chińska domaga się niezwłocznego przyjścia z pomocą głodującej ludności.

Tegoroczna nagroda Nobla w dziale medycyny **podzielona została między uczonych amerykańskich:** George Minota, Williama Murphy i George Whipple.

—oo—

Na ziemiach Rzplitej.

Zakończenie uroczystości koronacyjnych w Bochni.

Wielkie Święto Ziemi Bocheńskiej dobiega końca. Zakończenie uroczystości koronacyjnych nastąpi dnia 31 października z następującym programem: Dnia 29, 30 i 31 odbędzie się Triduum ku czci Matki Boskiej Ukoronowanej. Nabożeństwa uroczyste odprawiane będą rano i wieczór z kazaniami. Dnia 31 października przybędzie ks. biskup Dr. Franciszek Lisowski, który odprawi pontyfikalne nieszpory z procesją po rynku a następnie odprowadzi obraz Matki Boskiej do Jej kaplicy na dalsze wśród swoich dzieci królowanie i odda Jej w opiekę wszystkich swoich wiernych. Po nabożeństwie odbędzie się Akademja ku czci „Ukoronowanej“.

Opieka Sliwińskiego nad skarbem w magistracie warsz.

„Gazeta Polska“ z dnia 24 bm. zamieściła fotograficzne zdjęcie, przedstawiające skrzynkę z monetami złotemi i srebrnemi, ofiarowanemi przez ludność Warszawy w 1920 r. na obronę narodową. Monety te — jak już donosiliśmy — przeleżały w kasie miejskiego wydziału opieki przez 14 lat i dopiero obecnie zostały przesłane do ministerstwa skarbu. Nawet sanacyjna „Gazeta Polska“ widzi w tem „dowód niebywałego niedbalstwa dawnych władz miejskich“.

Informacje prasy sanacyjnej należy uzupełnić dalszemi szczegółami. Oto owe monety zostały zebrane przez specjalny komitet, na czele którego stał **ówczesny wiceprezydent Warszawy Artur Śliwiński.** Wydział opieki społecznej, w którego kasie monety zostały złożone, podlegał także Arturowi Śliwińskiemu. Jak z tego wynika, Śliwiński miał podwójny tytuł i obowiązek pieczy nad tym skarbem. Widocznie tak się opiekował skarbem, że aż o nim zupełnie zapomniał.

„Drzewa... przyczyną powodzi“.

Starostwo tarnobrzeskie rozesłało następujące rozporządzenie: „Do wszystkich zarządów gminnych w powiecie. Doszło do wiadomości, że w terenach zalewowych nadbrzeżnych **rosną drzewa, które, tamując przypływ wielkich wód, były przeważnie powodem tych strasznych katastrof, jakie miały miejsce w lipcu br.** Wobec powyższego polecam wezwać wszystkich właścicieli gruntów nadbrzeżnych, aby zgodnie z postanowieniem art. 7 ustawy wodnej (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 564/1928) **wycięli w terenie zalewowym wszystkie drzewa, krzaki i inne przedmioty, które przeszkadzają odpływowi wody płynącej**, a to pod rygorem przewidzianych w ustawie wodnej następstw karnych“.

Podpisane: starosta T. Len, m. p.

Interesującem byłoby wiedzieć, kto to doradził staroście taki nonsens, urągający najelementarniejszym zasadom walki z powodzią.

Licytacja „Prasy Polskiej“.

W onegdajszym numerze „Gazety Polskiej“ ukazało się obwieszczenie komornika 40-go rewiru w Warszawie zawiadamiające, że **na żądanie Banku Gospodarstwa Krajowego** w dniu 26 listopada br. odbędzie się licytacja nieruchomości i ruchomości, należących do sanacyjnej firmy „Prasa Polska“ („Kurjer Czerwony“ i „Ekspress Poranny“).

Licytacji w drodze przymusowej egzekucji podlegają: **dom przy ul. Marszałkowskiej Nr. 3-5, plac, budynek drukarni, urządzenia drukarni, a więc zecernia, stereotypia, farbiarnia, 7 samochodów** itp. Szacunek objektu licytacyjnego obliczono **na 1.932.363 zł. 69 gr.** Cenę wywołania **komornik oblicza na 1.449.272 złote.** Licytacja, jak widać, nie obejmuje tytułów gazet, tak zw. „Prasy czerwonej“, odstąpionych obecnie „Nowoczesnej Spółce Wydawniczej“.

Olkusz dla powodzian.

W olkuskiem wszczęto akcję pomocy dla powodzian w sandomierskiem. W ostatnich dwóch dniach załadowano 5 wagonów ziemniaków, zebranych w gminach: Sułoszowa, Dłużec i Jangrot. Powiatowy komitet **funduszu pracy** w Olkuszu przystępuje do **zimowej akcji dożywiania najbiedniejszej dziatwy w powiecie.** Akcję tę prowadzić będzie związek pracy obywatelskiej kobiet w Olkuszu, Wolbromiu, Ogrodzieńcu, Bolesławiu, Pilicy i Sławkowie.

Ekspozytura urzędu skarbowego w Oświęcimiu.

Zarządzeniem Ministra Skarbu z dnia 10 lipca 1934 została utworzona w okręgu administracyjnym Izby Skarbowej w Krakowie Ekspozytura Urzędu Skarbowego w Oświęcimiu.

Agendy nowoutworzonej Ekspozytury rozciągają się na wszystkie gminy wchodzące w skład okręgu **Sądu grodzkiego w Oświęcimiu**, oraz na gminę **Osiek** z okręgu Sądu grodzkiego w Kętach. Gminy te należały dotychczas organizacyjnie do Urzędu Skarbowego w Białej.

Ekspozytura Urzędu Skarbowego w Oświęcimiu **rozpocznie** swe czynności w dniu **2 listopada 1934.**

Aresztowanie adwokata księcia Pszczyńskiego.

Z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Katowicach aresztowano adwokata Bohdana Chorzelskiego z Katowic pod zarzutem dokonania nadużyć przy przetargu publicznym, zarządzonym przez władze w majątkach Von Plessa oraz sfałszowania dokumentów. Zarzuty te zostały poparte dowodami, zebranemi w toku przeprowadzonych dochodzeń.

Oszustwa b. prezesa Legji Inwalidów w Przemyślu.

W Gdyni aresztowano b. prezesa Legji Inwalidów w Przemyślu, **Szerszenia**, w związku z popełnionemi przez niego nadużyciami. Szerszeń **naciągnął bardzo wiele osób, obiecując im wyrobienie posad w Starachowicach.** Oprócz tego **zdefraudował pieniądze Legji Inwalidów, przeznaczone na węgiel,** zakupiony w kopalniach górnośląskich. Wiadomość o aresztowaniu Szerszenia, który był znanym „działaczem społecznym“, wywołała w Przemyślu ogólną sensację.

Łata na spodniach zdradziła zbrodniarza

W Wilkowie na Śląsku Opolskim zamordowano gospodarza śp. **Antoniego Kontnego.** — Przez pewien czas trudno było natrafić na właściwy ślad mordercy. Przypuszczano tylko, że zbrodni dokonał brat Robert Kontny. Dzięki jednak małemu szczegółowi zbrodnia została wyświetlona. Oto **dzieci szkolne z Wilkowa zauważyły w dniu tragicznym koło miejsca zbrodni leżącego osobnika, który miał łatę na spodniach.** Osobnik ten czatował w tem miejscu przez dłuższy czas na kogoś. **Spodnie te są własnością** — jak ustaliła policja — **Roberta Kontnego.** Próbuje on jeszcze w więzieniu zrzucić siebie winę.

—ooo—

DWA MIESIĄCE ARESZTU ZA NIEWYPŁACANIE ZAROBKÓW ROBOTNIKOM. — W Łodzi został osadzony w więzieniu przemysłowiec **Moszek Lajb Tauman**, który prowadząc większą fabrykę w latach 1932—33 wstrzymywał przez dłuższy czas wypłaty zarobków robotnikom. **Sąd starościński skazał Taumana na 2 miesiące aresztu.** Tauman wobec uprawomocnienia się wyroku został obecnie osadzony w więzieniu.

WALKA Z BANDĄ PRZEMYTNIKÓW. W powiecie lublinieckim nocą natknęła się większa banda częstochowskich przemytników, którzy **przenosili około 200 kg. towaru,** na straż graniczną. Strażnicy usiłowali zatrzymać przemytników i na tem tle wywiązała się obustronna strzelanina, w której wyniku **zostali ranni dwaj szmuglerzy: Henryk Żebrowski i Antoni Morzyk**, który otrzymał ranę postrzałową brzucha. Przemytnicy poddali się i zostali aresztowani. Rannych przewieziono do szpitala, a towar skonfiskowano w całości.

W TATRACH GRAJĄ W HOKEJA. W Wysokich Tatrach pokazali się już hokeiści, którzy trenują na wysokości 2000 mtr., na zamarzniętych stawach, budząc ze względu na wczesną porę prawdziwą sensację.

—oooo—

Z Tarnowa.

W III gimnazjum w Tarnowie otwarto **świetlicę dla wszystkich harcerzy** w Tarnowie.

Powstało tu stowarzyszenie „Związek Przyjaciół Tarnowa“.

Hersch **Appelroth**, rzeźnik z Tarnowa został skazany przez sąd jednostkowy na 6 miesięcy więzienia za **fałszowanie odcisków pieczęci** urzędowego badania mięsa.

Ostateczny **wynik pożyczki narodowej** w **Tarnowie i powiecie tarnowskim** przedstawia się niezwykle dodatnio. Subskrybentów było **4.607.** Kwota subskrybowana wyniosła 782.550 zł., w tem kwota subskrybowana przez pracowników **państwowych** 464.950 zł. — Wpłacono 729.875 zł.

Z całego świata.

Biskup sufragan śląski u Ojca św.

Ojciec św. przyjął ostatnio na audjencji prywatnej **ks. Teofila Bromboszcza, biskupa sufragana diecezji katowickiej.** W czasie blisko godzinnej audjencji ks. biskup Bromboszcz przedstawił Ojcu św. m. innemi **sprawę budowy katedry śląskiej** wspominając także o smutnym wypadku zatrudnionych tam robotników, którzy spadli z rusztowania. Ojciec św. wyraził serdeczne ubolewanie z powodu tej katastrofy i polecił ks. biskupowi Bromboszczowi **odwiedzić po powrocie do kraju rannych robotników**, niosąc im specjalne błogosławieństwo apostolskie. Następnie ks. Biskup złożył Ojcu św. sprawozdanie z działalności Akcji Katolickiej na Śląsku, zwłaszcza z rozwoju organizacji Stowarzyszenia Mężów Katolickich. Od czasu swej nominacji w czerwcu br., ks. biskup Bromboszcz dokonał bierzmowania przeszło 20 tysięcy osób. Za tę działalność, jak również za pracę nad Ewangelją św. Jana, którą przygotował ks. Biskup Ojciec św. nie szczędził mu **słów uznania.** Na zakończenie audjencji **Papież wręczył ks. biskupowi Bromboszczowi piękny różaniec w darze dla jego matki.**

Złoty jubileusz polskiego misjonarża w Brazylji.

Niedawno O. **Emanuel Wolsztyniak**, misjonarz polski w Brazylji obchodził pięćdziesięciolecie pracy kapłańskiej. Jubilat urodził się **w Gogolewie pod Poznaniem** w 1857 r. w habicie Dominikanów pracuje ks. Wolsztyniak dłuższy czas w południowej Francji, a po usunięciu stamtąd zakonów w Hiszpanji, skąd wyruszył do Brazylji w r. 1905. O. Emanuel Wolsztyniak zakłada w mieście Formoza klasztor dominikański, buduje kościół, kolegjum i różne zakłady dobroczynne. Obecnie O. Emanuel jest **senjorem wszystkich kapłanów polskich w Brazylji.** Pracuje niezmordowanie na terenie duszpasterskim, umacniając rodaków i żywo interesując się zawsze sprawami dalekiej Ojczyzny. (KAP).

Kongres Czerwonego Krzyża nawołuje do zwalczania wojny.

Międzynarodowy kongres Czerwonego Krzyża postanowił przekazać specjalnej komisji propozycję delegata sowieckiego Rakowskiego, według której kongres zwrócić się ma do całego świata z **apelem w sprawie zwalczania niebezpieczeństwa wojny.** Komisja opracowany przez siebie tekst odezwy przedstawić ma następnemu kongresowi Czerwonego Krzyża. — Odezwa ta ma być utrzymana w **duchu czysto humanitarnym** i wolna od wszelkich tendencyj komunistycznych, które usiłował nadać jej Rakowski.

Egipscy studenci wrócili z Polski.

Z Kairo donosi PAT.: Pierwsi **studenci Egipcjanie, którzy odbywali praktykę w Polsce powrócili obecnie do Kairu.** Wywieźli oni jaknajlepsze wrażenie z Polski, a notatki o ich pobycie w Warszawie i serdecznem przyjęciu, jakiego doznali — nietylko obiegły całą prasę egipską ale były **przedrukowywane przez czasopisma palestyńskie i irackie.** W kołach młodzieży kairskiej powstał projekt utworzenia polsko-egipskiego towarzystwa.

Charge d'affaires Rzplitej podejmował w poselstwie **dyrekcję wyższej szkoły handlowej w Kairze,** której słuchacze byli w Polsce, oraz studentów Egipcjan i Polaków, studjujących w Kairze. Ze swej strony wyższa szkoła handlowa zapowiedziała specjalne przyjęcie dla zwolenników zbliżenia egipsko - polskiego.

Szwedzcy socjaliści przeciw bolszewizowi

Szwedzka partja socjal-demokratyczna **odrzuciła propozycję jakiejkolwiek współpracy z kominternem oraz jego sekcjami.** Przedstawiciele szwedzkiej partji socjaldemokr. **mają przeciwstawić się w sposób jaknajbardziej kategoryczny w łonie komitetu wykonawczego 2-giej międzynarodówki wszelkim projektom wspólnej akcji 2-ej i 3-ej międzynarodówki.**

14 ofiar wybuchu w Bombaju.

W fabryce ogni sztucznych, położonej w pobliżu głównej siedziby kongresu panindyjskiego w Bombaju, **nastąpił silny wybuch, w następstwie którego 9 osób poniosło śmierć a pięć jest ciężko rannych.** Istnieje obawa, że jeszcze większa liczba ofiar znajduje się pod gruzami.

Kara śmierci za handel opjum.

Władze miejskie w Szanghaju, prowadzące obecnie zajadłą walkę z handlem opium, skazały na karę śmierci nałogowego palacza opium, **obywatela chińskiego Schangu.** Wyrok został niezwłocznie wykonany. Wyrok śmierci zapadł również **w sprawie czterech innych palaczy opium, których uznano za nieuleczalnych nałogowców.**

109 metrów pod wodą w łodzi.

Włoska łódź podwodna **Galileo Ferraris** zanurzyła się **na głębokość 109 mtr. i pozostała na tej głębokości przez godzinę,** bijąc w ten sposób dotychczasowe **rekordy światowe głębokości i czasu zanurzenia.**

—oo—

193 KLM. NA GODZINĘ W POCIĄGU AERODYNAMICZNYM. Pociąg aerodynamiczny przebył przestrzeń z Los Angeles do Nowego Jorku, wynoszącą 5.398 klm. w 57 godzin. — Przeciętna zatem szybkość wynosiła 94 i pół kilometra na godzinę, **maksymalna zaś — 193 klm.**

OLBRZYMI TORT. Melbourne obchodzić będzie w tych dniach uroczyście stuletnią rocznicę założenia miasta. Jednym z „gwoździ“ uroczystości będzie olbrzymi tort, który wystawiony został na widok publiczny. Tort ten mierzy 17 metrów wysokości i 3.2 metry obwodu. Zaszczytna misja odkrajania pierwszego kawałka tortu-olbrzyma przypadnie ks. Gloucester.

Z kultury i sztuki

Walka z analfabetyzmem.

Mamy dotychczas w Państwie Polskiem ponad 6.000.000 dorosłych analfabetów, zupełnie nieumiejących czytać. Jest to nietylko ponura pozostałość z niewoli lecz i przykre świadectwo braku inicjatywy i organizacji samopomocy kulturalnej społeczeństwa polskiego.

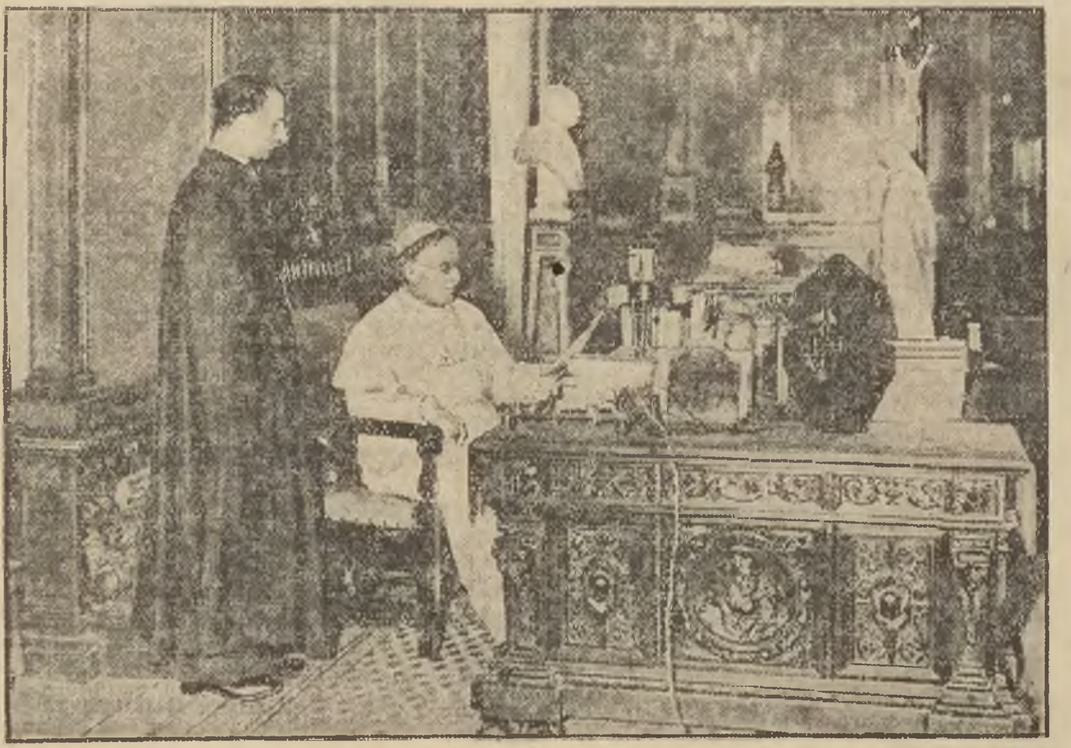
To też z gorącem uznaniem powitać należy inicjatywę w sprawie walki z analfabetyzmem, z jaką wystąpiła ostatnio Polska Macierz Szkolna. W myśl tej inicjatywy szereg wielkich zrzeszeń społecznych i kulturalnych postanowiło przystąpić w czasie najbliższym do walki z analfabetyzmem drogą nauczania indywidualnego. Poszczególni członkowie tych zrzeszeń **podejmują się w określonym czasie nauczyć czytać conajmniej jednego analfabetę.** — Akcja toczyć się będzie pod hasłami: „Umiejący czytać — uczy tych, którzy dotychczas nie umieją“.

Akcja ta, która otrzymuje miano „Miesiąca likwidacji analfabetyzmu“ rozpoczęta zostanie już w pierwszych dniach listopada r. b.

Odkrycie rzeźby Michała Anioła w Watykanie.

W Watykanie w sali adresów składanych Papieżowi Leonowi XIII koło apartamentów Borgia odkryto na ścianie kilka małych rzeźb, wśród nich jedną przedstawiającą zdjęcie z Krzyża. Jest to niewielka rozmiarami grupa (23 x 28 cm.), nawet niezupełnie wykończona, którą **znawca sztuki Józef Parroni przypisuje Michałowi Aniołowi** ze względu na mistrzowski jej rysunek, potężną plastykę i nieporównaną technikę. Uczony ten dowodzi słuszności swego przypuszczenia na podstawie badania innych mistrzów, czemu poświęca poważny artykuł w „Illustrazione Vaticana“ z dnia 16 b. m. (KAP.)

Podczas Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aire



podniosłym momentem była chwila, gdy z głośników radjowych rozlegly się słowa Ojca świętego, który przemawiał i błogosławił z Rzymu wiernym zgromadzonym na Kongresie w Buenos Aires, oddalonem o kilka tysięcy kilometrów. — Zdjęcie przedstawia Ojca św. przed mikrofonem w Watykanie.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, 28 października 1934.

Kraków, (304.3) G.: 9.00 Audycja poranna z Warszawy; 9.55 Transmisja ze Lwowa; 10.10 Odczyt; 10.30 Transm. nabożeństwa z Warsz.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 „10 minut o teatrze“; 12.15 Poranek muzyczny z Warsz.; 13.00 Felieton z Poznania 13.15 D. c. Poranku; 14.00 Muzyka lekka; 15.00 Odczyt; 15.15 Transmisja z Katowic; 15.25 Gawędy podhalańskie; 15.35 Transmisja z Katowic; 15.45 Pogadanka dla rolników; 16.00 Transmisja z Warszawy; 16.45 Transmisje ze Lwowa i Warszawy; 18.00 Słuchowisko z Wilna; 18.45 Transmisja z Warszawy; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Tr. z Warsz.; 21.00 Na wesołej fali lwowskiej; 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich; 22.00 Skrzynka pocztowa techniczna; 22.15 Koncert reklamowy; 22.30 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 9.55 Zapowiedź programu w wyk. „Wesołej trójki“; 12.05 „Znaczenie oszczędności w dzisiejszych czasach“; 16.45 „Szwedzi na statku „Warszawa“; 17.00 „Zaproszenie do tańca“ — muzyka; 21.00 Na wesołej lwowskiej fali.

Warszawa, (1345) G.: 9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 9.05, 9.23 9.40 Muzyka poranna z płyt; 9.07 Gimnastyka 9.30 Dziennik poranny; 9.50 Chwilka pań domu; 19.55 Zapowiedź programu; 10.10 Odczyt misyjny; 10.25 Płyty; 10.30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża; 11.40 Muzyka religijna 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Przegląd teatralny; 12.15 Poranek muzycz.; 13.00 Odczyt z Poznania; 13.15 D. c. Poranku muzycznego; 14.00 „O nauce języków obcych“; 14.10 Muzyka lekka; 15.00 „O praktycznem wykorzystaniu; rozporządzeń oddłużeniowych przez rolnictwo; 15.15 Koncert; 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych; 15.35 D. c. koncertu; 15.45 „Kobieta wiejska w rodzinie i społeczeństwie“; 16.00 „Taniec księżniczki“; 16.20 Recital śpiewaczy; 16.45 Pogadanka dla dzieci starszych; 17.00 Transmisja ze Lwowa; 17.50 „O przełomie w polityce światowej w 1904—1906“; 18.00 Teatr wyobraźni z Wilna; 18.45 Życie młodzieży; 19.00 Koncert; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“; 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali“; 21.45 Wiadomości sportowe; 22.00 Skrz. pocztowa; 22.15 Koncert reklamowy; 22.30 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadomości meteorolog.; 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice, (395.8) G.: 10.30 Nabożeństwo z klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie; 12.05 Co słychać na Śląsku; 15.15 Koncert chóru męskiego „Baildon“; 15.45 Odczyt p. t.: „Oszczędność daje pracę“; 22.00 Porady radjotechniczne.

———OOooOO———

Sport.

Dwa największe spotkania ligowe w sezonie.

Cracovia i Garbarnia w walce z Pogonią i Ruchem wykażą w niedzielę dnia 28 bm. na boisku Cracovii — czy krakowska piłka nożna jest nadal pierwszą w Polsce, czy też prymat swój oddała Śląskowi. Obie krakowskie drużyny pilnie przygotowują się do niedzielnych spotkań chcąc zyskać drogocenne dwa punkty i zdobyć jak najlepszą lokatę w tabeli ligowej. Najbliższy przeciwnik Cracovii lwowska Pogoń jest drużyną, której nie można lekceważyć, gdyż kapryśna jej forma uwydatniła się zwycięstwem nad drużyną włoską Milan 5:3, z drugiej zaś strony wiemy doskonale, że Pogoń bez względu na swą formę gra z Cracovią jak najambitniej i jaknajlepiej.

Przyjazd Ruchu do Krakowa, w chwili gdy zdaje się mistrzostwo Polski ma już pewne jest sensacją — dwa punkty bowiem z zawodów z Garbarnią nie są pewne a od Cracovii dzielą Ruch tylko 4 punkty, które stracić może w ostatnich 2 zawodach. Początek zawodów Cracovii z Pogonią o g. 10.30, zaś Garbarni z Ruchem o g. 12-tej.

Anglja—Włochy.

W dniu 14 listopada odbędzie się w Londynie międzypaństwowy mecz piłkarski Anglja—Włochy, który będzie największą sensacją sezonu.

Będzie to zaledwie czwarty reprezentacyjny zespół państwowy, jaki grać będzie w latach powojennych w Anglji. Najpierw, w roku 1931 bawiła w Anglji reprezentaccja **Hiszpanji,** przegrywając wysoko 1:7. W r. 1932 przybyli do Anglji **Austrjacy** jako reprezentacja państwowa i też pokonani zostali 3:4. W r. 1932 reprezentacja **Francji** przegrała w Anglji 1:4.

Obecnie przyszla kolej na Włochy, tegorocznego mistrza świata, który ma przed sobą trudne zadanie rehabilitacji piłkarstwa kontynentalnego na terenie angielskim.

NIEDZIELNE MECZE LIGOWE.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się nast. mecze ligowe: Polonja — Warszawianka w Warszawie, **ŁKS — Wisła w Łodzi, Garbarnia — Ruch** w Krakowie, **Cracovia — Pogoń** w Krakowie, Warta — Podgórze w Poznaniu.

———o———

DWA NOWE ZWYCIĘSTWA SOWIECKIEJ REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ.

Sowiecka reprezentacja piłkarska, bawiąca obecnie w Czechosłowacji, rozegrała dwa dalsze mecze, bijąc reprezentację niemieckiego robotniczego związku sportowego w Czechosłowacji 10:1, a następnie kombinowany team tego związku 12:2. Sowieccy piłkarze wykazali dobrą formę. Gorzej byłoby oczywiście gdyby zechcieli spotkać się z silniejszymi zespołami ligowymi.

GEN. ROJA B.

W rocznicę bitwy pod Mołotkowem.

(Fragment z notatek na froncie 1914 r.).

Rafajłowa 11 listopada 1914 r. Spokój! Moskali ani na lekarstwo!

Pod Mołotkowem 29 października był za to ruch i „ścisk“.

W czasie naszego ataku „na centrum Moskali“ tak, jak Komenda Legjonów chciała, w chwili przygotowywania się naszego IV bataljonu (2 P. P. Leg.) do dalszego skoku, przygalopował do nas Zagórski [1]):

— ...A te dwie kompanje twoje oddysponowane do Hallera kazałem ci oddać, tak jak chciałeś! Moskale w Mołotkowie! Staraj się dostać głębiej do wsi i tam się trzymaj. Dalsze rozkazy otrzymasz [2]). I kazał ci Ekscelencja [3]) powiedzieć, żebyś ludzi szanował!

Ten Zagórski, choć sztabowiec [4]) nie traci pewności siebie w ogniu. Dostał się tu do nas konno sam, a mnie odradza.

— Postaramy się wykonać Panie Kapitanie, tylko dajcie mi jaknajprędzej te niepotrzebnie zabrane mi dwie kompanje, a tu koniecznie!

— Już kazałem! Pojechał do Hallera Krasicki [5]) i lada chwila będziesz je miał!

Zagórski odgalopował.

Mija 16 km. — a kompanja niedługo zameldowała się. Teraz trzeba było bez straty czasu i czekania na resztę dostać się do środka Mołotkowa, zanim usadowią się tam poważniejsze siły rosyjskiej piechoty, która w myśl meldunków nadciągała.

Nie uważałem zadania tego za zbyt trudne. Dotychczas szło gładko. Rosyjskie karabiny maszynowe nie terkotały. Albo Moskale nie mieli ich, albo nie zdążyli jeszcze całą przednią strażą usadowić się na skraju wsi. Kazałem dwom moim kompanjom rozciągnąć plutony przeznaczone do ataku, conajmniej po pięć kroków człowiek od człowieka.

Za chwilę mieliśmy ruszyć naprzód! Część mojej straży przedniej usadowiła się już na prawo przedemną w pierwszych chatach Mołotkowa. Nagle zaterkotały rosyjskie karabiny maszynowe. — Nie wszyscy, pomyślałem, dojdziemy tam!

Chłopcy się żegnają.

Przeżegnałem się i ja!

Gdy tak przed wrotami śmierci się stoi, człowiek poważnieje i mądrzeje. Nikt jeszcze nie stwierdził „naukowo“ co tam i jak tam za temi wrotami. Mówił nasz uczony por. Olszewski, że nauka to poprostu doświadczenie, dotknięcie się rzeczy, natomiast wszelka teorja choćby jeszcze raz tak naukowa — to nie nauka. Jego inżynierska matematyka — mówi to nie teorja, ale doświadczenie i sama treść nauki. Nie mój przedmiot ta filozofja, ale szkoda mi tego Olszewskiego. Mniejsza o filozofję jego, żołnierzem był pierwszorzędnym. Widzę go jeszcze, jak peroruje z kolegami, jak prowadził tam pod Mołotkowem do ataku.

Dziś tu, w Rafajłowej, spokój i tam w Mołotkowie dziś spokój. W spokoju leżą nasi ludzie razem z Moskalami zakopani. Mają spokój. Tylko ta biedna baba, której dziecko przy nas szrapnel poszarpał, pewnie płacze dalej. Nie mogę się pozbyć widoku tej kobiety z dzieckiem na rękach z pogruchotanemi ramionami. Nie mogłem jej pomóc. Naszego dr Rudzkiego nie było pod ręką. Jeden lekarz i pomocnik jego z paru sanitarjuszami na cały bataljon, 1000 ludzi. To ma być organizacja sanitarna na czas tak bogato zorganizownej rzezi i mordowania się ludzi. Co tu gadać. W naszych czasach najlepiej zorganizowane jest wzajemne mordowanie się i wyzysk bliźniego.

— — — — — — — — —

Na moje skinienie ruszyła najpierw biegiem 13 kompanja **z Olszewskim na przodzie.** Olszewski najinteligentniejszy oficer mojego bataljonu. Upatrzyłem go sobie na mego zastępcę i następcę.

Biegł przodem przed kompanją, a w 5 minut po nim posłałem naszego dzielnego por. **Gawrysia** z jego kompanją za skrzydłem Olszewskiego. Rosyjskie karabiny maszynowe zaczęły teraz dopiero na całej linji terkotać. Odgłos tych karabinów działa deprymująca na przeciętną piechotę, żołnierze padają na ziemię bez komendy. Nasi legjoniści biegli naprzód w tyrarjerce, co chwila paru padało. Mimo silnej strzelaniny piechoty karabinów maszynowych i wstrzeliwującej się w nas artylerji, słyszeliśmy ich okrzyki „o! o! o!“ „a! a! a!“. Olszewski albo Gawryś, powinni byli z kompanjami swemi na przemiane wrócić się teraz w tym silnym ogniu na ziemię. Ale biegli dalej obaj naprzód przed swemi kompanjami.

Zanim dopadłem Olszewskiego, padł twarzą na ziemię, ani pisnął ani się ruszył! Za chwilę padł Gawryś. Tak padają ludzie kilku kulami naraz rażeni i zazwyczaj w głowę.

W ataku tym, jak i pod Bohorodczanami, polegli co najlepsi oficerowie czy podoficerowie i żołnierze moi. Jeżeli tak dalej pójdzie, to niedługo pozostaniemy z najsłabszym materjałem. W innych bataljonach, zwłaszcza u Januszajtisa, nie lepiej się dzieje.

Olszewski był jednym z najodważniejszych i poważnym oficerem bataljonu. Ten młody, wybitny przed wojną inżynier, nie krępował się głośno wierzyć w Boga. Nie pamiętam już dobrze wywodów tego „matematyka“ bataljonu. Tytułowano go tak, bo wszystko niemal matematycznie, rachunkiem, udowadniał kolegom. Gdzieś tam pomiędzy papierami został pamiętnik jego. Oddam jakiemu filozofowi matematykowi. Tłómaczył kolegom: „nawet najszersze umysły nie pojmują nieskończoności przestrzeni i czasu, a taki „postępowiec“ niedouczony, jedna i druga nędza przy-sztabowa, etapowa, chce rozstrzygać o całości najwyższej treści wszechrzeczy nieskończonego w przestrzeni, czasie i jakości świata!

Jeżli nie wykluczamy nieznanych nam jeszcze do dziś dnia materjalnych i technicznych możliwości, to dlaczego zaprzeczać możliwości istnienia wyższych od nas stanów duchowych i rzeczy“?

Resztę tej filozofji jego już nie umiem odtworzyć. Więcej interesował się tem **Władek Kondycki**, także półfilozof i **„dobry duch“** bataljonu Węglowski, a także nasz **„filozof-sztabowiec“ Zarzycki** [1]). Szkoda Olszewskiego!

Pod Mołotkowem po stracie Olszewskiego

[1]) Szef Sztabu Komendy Legjonów, kpt. Sztabu Gen.

[2]) Był ładny zwyczaj w starej armji austr. mówienia do młodszych rangą kolegów per „ty“.

[3]) Gen. Ekscelencja Durski — Komendant Legjonów.

[4]) Zawodowi oficerowie austr. byli uprzedzeni i nawet niechętni swym „sztabowcom“.

[5]) Rtm. hrabia Krasicki — oficer ordynansowy przy Komendzie Legjonów.

[1]) Szef sztabu IV baonu, dziś gen., b. minister handlu i przem.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 27: Sabiny i Florencjusza mm., Iwona.
Wschód słońca 6.21, zachód 16.18.
Długość dnia 10 godzin.

Niedziela 28: 23 po Świątk. Chrystusa Króla. Szymona i Tadeusza ap.
Wschód słońca 6.23, zachód 16.16.
Długość dnia 9 godzin i 56 min.

—oo—

DWUDZIESTA ROCZNICA BITWY POD MOŁOTKOWEM obchodzona będzie uroczyście w Krakowie w sobotę i niedzielę. W programie apel poległych, nabożeństwo i akademja.

KONSULAT REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ w Krakowie komunikuje, iż w dniu Święta Narodowego 28 października br. konsul dr. Maixner przyjmuje osobiście od godz. 12 do 15-ej w konsulacie przy ul. Gołębiej 18.

OTWARCIE LINJI TRAMWAJOWEJ DO CMENTARZA nastąpi dzisiaj w sobotę o godz. 12-tej w obecności władz i zaproszonych gości.

NIE BĘDZIE ŻEBRZĄCYCH PRZED CMENTARZEM. W konsekwencji prowadzonej w Krakowie walki z żebractwem zawodowem i napływowem organa do tego powołane w okresie dnia WW. Świętych i dnia Zadusznego przytrzymywać będą i odstawiać do Tymczasowego Schroniska dla nałogowych żebraków jednostki, które w celu żebractwa pojawią się pod cmentarzami i na ulicach miasta.

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko niezbier. litr 0.16—0.20, śmietana 0.80—1.20, śmietanka 0.50—0.60, ser zwyczajny kg. 0.60—0.80, masło deserowe 2.60—2.80, zwyczajne 2.20—2.40, jaja sztuka 0.07—0.09, ziemniaki kg. 0.07—0.08, buraki 0.07—0.10, marchew 0.07—0.08, cebula 0.14—0.16, pietruszka 0.10—0.12, seler 0.12—0.15, włoszczyzna kg. 0.10—0.12, jabłka kg. 0.35—1, gruszki 0.50—1.40, kura sztuka 2—3, kaczka żywa 1.50—2.40, gęś żywa 2.50—4, bita 2.50—3.50, zając w skórce 2.50—3, bez skórki 2.30—2.80, kurczęta para 1.50—3, indyk i indyczka sztuka 2.50—5, karp żywy mały poniżej 1 kg. 1.20—1.50, karp żywy duży kg. 1.80, szczupak 3—3.50, brzana leszcz 3—3.50, wiślane drobne i średnie 1—1.50.

NOWY POMYSŁ ZŁODZIEI. Schein Józef, właściciel sklepu z ubraniami przy ul. Krakowskiej 26, doniósł organom policji, że dnia 25 bm. o godz. 11 przybył do jego sklepu jakiś nieznany osobnik, który zamówił ubranie i oświadczył, że wieczorem przyjdzie z narzeczoną i ubranie zabierze. Wieczorem przybył ten osobnik w towarzystwie drugiego mężczyzny, wytargował ubranie za kwotę 48 zł. i prosił Scheina, by ubranie to odniósł do Podgórza do jego narzeczonej, która uiści mu należną kwotę. Gdy Schein znalazł się w Podgórzu w okolicy wapiennika Libana, osobnicy ci wyrwali mu ubranie i zbiegli w niewiadomym kierunku. Poszukiwania w toku.

SKRADZIONO MASZYNĘ DO PISANIA. Bosak Abracham, Starowiślna 93, doniósł organom policji, że w nocy na 25 bm. nieznany sprawca skradł mu przez otwarte okno z kancelarji składu węgla maszynę do pisania i kasetkę żelazną wartości 250 zł.

CHCIELI OSŁODZIĆ SOBIE ŻYCIE. Henka Stanisława lat 24, zam. w Borku Fałęckim i Tomasika Wincentego l. 20, bez stałego miejsca zamieszkania zatrzymano za kradzież paczki z czekoladą wart. 150 zł. z ciężarowego samochodu przy ul. Miodowej.

NIEOSTROŻNY SZOFER. Dnia 25 bm. o godzinie 18.50 Andrzej Kilka, lat 30, szofer, Wielopole 6, wskutek nieostrożnej jazdy autodorożką potrącił prawym bokiem autodorożki przy ul. Siennej idącego jezdnią Emanuela Rebuna, lat 18, krawca, Orzeszkowej 3, który upadając na jezdnię doznał kontuzji lewego boku. Rebun udał się na Pogotowie Ratunkowe, skąd został odwieziony do szpitala św. Łazarza.

Tragiczny koniec młodej pary w parku. dr. Jordana.

W nocy z 25 na 26 bm. w Parku dra Jordana na ławce obok jednego z pomników **Juljan Danek,** lat 25 ze Zembrzyc, pow. Wadowice, z zawodu pomocnik szewski, zastrzelił z rewolweru kal. 6.35, **Zofję Gołucką,** lat 22, również ze Zembrzyc, oddając do niej strzał w głowę w okolicę prawego ucha, a następnie sam popełnił samobójstwo wystrzałem z tegoż rewolweru w skroń. Zwłoki denatów zostały zauważone dopiero o godz. 6.30. Przybyły na miejsce lekarz obwodowy dr. Komorowski stwierdził śmierć **obojga,** oraz zarządził przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej.

Juljan Danek pełnił służbę w 2 p. lotniczym w Krakowie do dnia 28. II. br. i miał zamiar po zwolnieniu go z wojska poślubić Zofję Gołucką, córkę zamożnego gospodarza w Zembrzycach, czemu rodzice sprzeciwiali się. Przy denatach znaleziono korespondencję, z której wynika **uplanowanie wspólnej śmierci.**

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok na Kondziołkę.

Innym oskarżonym zmniejszył karę.

We czwartek w południe Sąd Apelacyjny w Krakowie ogłosił wyrok **w procesie Kondziołki** i towarzyszy, obwinionych — jak wiadomo — o wielkie nadużycia podatkowe na terenie powiatu żywieckiego. **Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji w stosunku od Rudolfa Kondziolki, zasądzający go na 7 lat więzienia,** co do innych oskarżonych apelacja zmniejszyła im wymiar kary. I tak: **Wojciech Suchoń,** skazany poprzednio na dwa i pół roku więzienia ma obniżoną karę **do półtora roku więzienia, Zygmunt Zuziak** z 2 lat **na jeden rok więzienia i utratę praw na 5 lat, Tadeusz Tyczkowski z półtora roku więzienia na trzy miesiące, przyczem wykonanie kary zawieszono mu na trzy lata. Zygmunt Dembowski skazany poprzednio na 1 rok więzienia otrzymał obecnie karę jednego miesiąca aresztu z zawieszeniem na lat dwa.**

W motywach wyroku Sąd Apelacyjny stwierdził, że gminy pow. żywieckiego nie upoważniły Kondziołki do ściągania podatku gruntowego. Podatek ten pobierał on bezprawnie. Również postępowanie jego przy ściąganiu podatku było nadużyciem, gdyż Kondziołka **żądał zapłaty rat podatku przed terminem płatności.** Poza tem nieprawnie liczył on opłaty za upomnienia. Kondziołka posługiwał się również bezprawnie organami kasy skarbowej (urzędnikami). **Diety za pracę, wykonywaną przez tych urzędników** na korzyść Kondziołki, **płaciło państwo.**

Oskarżony Suchoń **doliczał do sum,** które **mu kazał ściągać Kondziołka procent dla siebie,** co przyniosło mu około 7.000 zł. Pozatem **sprzeniewierzył on 3.000 zł.** z pieniędzy skarbowych.

Oskarżony **Zuziak również pobierał dopłaty do własnej kieszeni i naraził płatników podatkowych na około 2.000 zł. strat.**

Według motywów Sądu Apelacyjnego oskarżony **Tyczkowski zawinił przez to, że zaciągnął u Kondziołki pożyczkę w wysokości około 800 zł., z pieniędzy podatkowych.** Sąd stwierdza, że **Tyczkowski powinien był podejrzewać, że pożyczone od Kondziołki pieniądze pochodzą z malwersacji.** Wreszcie naczelnik **Dembowski skazany został za to, że lekceważył sobie dział podatku gruntowego, nie kontrolował tego działu i nie reagował na zażalenia płatników, oraz uwagi kolegów w urzędzie, którzy podejrzewali nieporządki.**

Sąd Apelacyjny stwierdza wreszcie, że nad**użycia wykrył prokurator, który zupełnie przypadkowo w jakiejś innej sprawie przybył do Żywca.**

Rozprawę apelacyjną prowadził trybunał w składzie następującym: sędzia dr. **Potempa,** wotanci sędziowie **dr. Podobiński** i **dr. Łaba.** — Oskarżał prokurator **dr Mostowski.**

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„W WYŚCIGU PRACY, NERWÓW I MÓZGÓW". Odczyt na ten temat wygłosi p. Kazimierz Kalinowski w poniedziałek 29 bm. o godzinie 6-tej w sali wykładowej Domu Katolickiego. Wstęp wolny.

SODALICJE AKADEMICZEK I AKADEMIKÓW U. J. urządzają uroczystą inaugurację pracy rocznej w dniu 28 bm. o godz. 18-tej w sali Kopernika nr. 62 Coll. Novi. W programie przewidziane są referaty na temat: „Dogmat a życie" i „Czy pozostaniemy w defenzywie?"

STOWARZYSZENIE MŁODYCH MUZYKÓW urządza w niedzielę 28 bm. o godz. 17-ej recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego. Przy fortepianie Nora Jollesówna. Wstęp wolny.

WYCIECZKĘ DO SUCHEJ w celu zwiedzenia bibljoteki i pałacu hr. Tarnowskich urządza Polskie Tow. Krajoznawcze w niedzielę 28 bm. Informacje i zgłoszenia w biurze PTK., ul. Grodzka 64, od 18—19 godz.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Rycerz Kameljowy".

Niedziela popoł.: „Lilla Weneda", wieczorem: „Rycerz kameljowy".

REPERTUAR TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA.

Dnia 27 bm. o godz. 7.30 wieczór: „Frująca Dziewica" farsa w 3-ch aktach Arnolda i Bacha.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Miasto pod terorem".

WANDA: Miłość Tarzana (Weissmüller).

APOLLO: Nana (Anna Sten).

SZTUKA: Dama z Moulin Rouge.

UCIECHA: Wiosenna parada (Fr. Gaal).

SŁONKO: Wyrok życia.

PROMIEŃ: „Skandal w Budapeszcie" i „Hotel Pension".

ADRIA: Czy Lucyna to dziewczyna.

BAGATELA: Miljarderzy się bawią: na scenie rewja „Frontem do plant".

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę film p. t.: „Królewski błazen Quick" (Lilian Harvey). Ponadto tygodnik i komedja.

—oo—

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę pierwsze przedstawienie komedji Rity Rey pt. „Rycerz kameljowy". Sztuka ta powtórzona będzie jutro w niedzielę wieczorem. Jutro popołudniu, po cenach zniżonych, „Lilla Weneda" J. Słowackiego.

—ooo—

Przed Świętem Chrystusa-Króla.

Tegoroczne uroczystości ku czci Chrystusa-Króla w Krakowie rozpoczną się dziś **w sobotę** wieczornemi nabożeństwami w następującym porządku: 1) godzina 5-ta wieczorem w kościele Marjackim nabożeństwo jubileuszowe dla niewiast z nauką i odmówieniem modlitw jubileuszowych, poczem około godziny 5.45 pod przewodnictwem **J. E. Ks. Biskupa Dra Rosponda** wyruszy do Katedry na Wawelu pochód religijny, na dalszy ciąg nabożeństwa. 2) o godzinie 6-tej wieczorem w kościele Marjackim krótkie nabożeństwo z nauką i odmówieniem modlitw jubileuszowych dla mężczyzn, poczem pod przewodnictwem **J. E. Ks. Metropolity Dra Sapiehy** pochód religijny do Katedry na Wawelu, gdzie odbędzie się dalszy ciąg i zakończenie nabożeństwa.

Nauki wygłosi w kościele Marjackim Ks. **Kan. van Roy** zaś w katedrze Ks. **Superior Szymbor,** pieśni religijne wykona w kościele Marjackim chór „Hasło" pod kier. p. Prolica, zaś w Katedrze Chór Alumnów Krak. Sem. Duchown. pod kier. Ks. Prof. Wargowskiego.

W niedzielę 28 bm. o godzinie 8-ej w kościele św. Piotra i Pawła odprawi **Książe Metropolita Sapieha** Mszę św. w czasie której odbędzie się wspólna Komunja św. i odmówienie modlitw dla dostąpienia odpustu jubileuszowego. Kazanie wygłosi **Ks. Kan. St. Jasiński.**

O godzinie 12-tej w Złotej Sali Domu Katolickiego uroczysta Akademja z przemowieniami p. prof. **J. Piaseckiego** i dra **J. Święcickiego, część wokalną wykona Chór Krak. Tow. Oratoryjnego pod kier. Ks. Prof. Wojtusiaka.**

Katolicy Krakowa tak zorganizowani jak niezorganizowani, niewiasty i mężczyźni **wezmą** niewątpliwie liczny udział tak w nabożeństwach jak i pochodach religijnych, **dając** temsamem, dowód, że mają odwagę swoje głębokie przekonania religijne zamanifestować publicznie.

Wystawa haftów i tkanin w Muzeum Przemysłowem.

Dyrekcja Miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie urządza w czasie od dnia 27 października do dnia 10 listopada br. w gmachu własnym przy ul. Smoleńsk 9 III. p. wystawę haftów i tkanin „Atelier Tekstylnego" absol. Państw. Szkoły Zdobn. i Przem. Art. w Krakowie: Wystawa obejmuje hafty kościelne projektu p. Z. Szarłowskiej oraz tkaniny wzorzyste wykonane w tkalni artystycznej w Zwierzyńcu nad Wieprzem.

Otwarcie wystawy nastąpi dzisiaj w sobotę dnia 27 bm. o godzinie 11-tej.

Znani złodzieje pod kluczem.

Policja aresztowała Mroczka Henryka, lat 28 i Mroczka Stanisława lat 22, zam. w Zielonkach pow. Miechów za kradzież garderoby wartości 2000 zł., dokonanej dnia 12 bm. na szkodę Piotra Soleckiego, Krowoderska 27 oraz za współudział w kradzieży biżuterji wart. 2.240 zł. i garderoby na szkodę Karola Grycza i na szkodę Mieczysława Dowsilasa, Mazowiecka 2, wart. 1286 zł., dokonanej dnia 19 bm. Część skradzionych rzeczy odebrano i zwrócono po rozpoznaniu poszkodowanym. Zatrzymanych odstawiono do więzienia sądowego.

—oo—

Dom dziecka.

Dzięki inicjatywie organizacji samopomocy p. n. „Związek Wizunów" przybędzie Krakowowi nowa placówka opieki nad dzieckiem ze szczególnem uwzględnieniem opieki nad „dzieckiem ulicy". Pierwszy „Dom Dziecka" w Krakowie ma powstać przy ul. Żuławskiego. Zarząd Miasta Krakowa przeznaczył pod budowę „Domu Dziecka" wspaniałą parcelę, a Fundusz Bezrobocia w zrozumieniu doniosłości zadań „Domu Dziecka" zapewnił mu wydatną pomoc.

---

i Gawrysia posunęliśmy się już tylko o jakieś 300 kroków naprzód, wgłąb wsi i trzymaliśmy się tam, aż do rozkazu odwrotu. Rozkaz przywiózł nam konno oficer komendy legjonów, **hr. Krasicki.**

Piechota rosyjska poniosła w czasie tej walki tak ciężkie straty, że nie była już w stanie wykorzystać naszego odwrotu. Wycofaliśmy się kompanjami nie atakowani, bez dalszych walk, choć nie bez licznych przygód. Ostrzeliwali nas tylko Czerkiesi, przeważnie bez skutku.

W czasie odwrotu takiego poznaje się najlepiej dowódców, oficerów i żołnierzy. Dodatnie ich cechy i braki zaznaczają się podczas takiej z natury rzeczy nieuporządkowanej fazy odwrotowej jeszcze wyraźniej, aniżeli przy zawsze uporządkowanym i choćby najsłabiej prowadzonym ataku. Najgorzej tu na froncie zachowali się ci najlepsi i najtężsi w Krakowie. Tam rezolutni, pewni siebie i butni pyskacze, tu przy pierwszym strzale — niema ich. Poszczególni w czasie licznych w Krakowie narad, parad, odpraw i propozycyj organizacyjnych, zwłaszcza w kwestji obsady komend, tak „kategorycznie" i „zasadniczo" gadali, że „nawet ja" przy nich języka zapominałem. To też ostatecznie odebrali mi mój najlepiej wymustrowany przeze mnie II baon 2 p. p. Leg. Dali go poczciwemu **Rucińskiemu** [3], chociaż bronił się przeciwko temu, a mnie, zdaniem ich zostawili „zbieraninę". Z tej jednak „zbieraniny" wyrobił się dobry, a teraz mówią, że i najlepszy IV baon. Mnie przecież lada „klapacz" i dureń zawsze przegadał. Zresztą przyznać się należy, że gadacze, byle z tupetem, onieśmielają mnie; ja poprostu boję się przemawiać i mówić! Ale to przecież tak na całym świecie. „Rządzą nami ludzie słowa, nie ludzie pracy". Przecież taki minister, prezes jeden, drugi, nawet dzisiejszy generał musi przedewszystkiem umieć i chcieć gadać. A nawet, jak nie „musi", to chce i gada, często byle co. W rezultacie takiego gadatliwego „rządzenia" i dowodzenia staje się naturalną i konieczną rzeczą niepowodzenie i różne „Mołotkowy". Nasza Komenda Legjonów organizuje się dopiero, Zagórski nie sam dobrał sobie „sztabowców". Nasyłają mu. Dobierają się koło niego same przyczepki różnych miar i wiar „miszurese sztabowe". Jak ta banda koło Zagórskiego skacze! Chyba zdaje sobie sprawę, że koło każdego tak skakać będą, gdy u góry. Mówi Krasicki, ten nasz hrabia Legjonowy, że to tylko tak **„dla wygody i mody",** mówi, że Zagórski trzyma ich dla **„polityki".** Ja bym tę bandę posłał na front, niechby czuli wojnę.

Mój cały sztab, **Zarzycki, Warcholik, Dalewski Tadek** ten „Jezuita" i kilku niezbędnych ludzi, rwą się, przy każdej strzelaninie, sami na front. W czasie roboty pod Mołotkowem padł jeden z nich przy mnie, a raczej za mnie. Pomagał mi wydostać się z pod konia. Za to tu w Rafajłowej odpoczywają sobie sztaby i „leguny" wszyscy. Tylko z zaprowiantowaniem i ekwipunkiem, a zwłaszcza z bielizną i trzewikami klapa. To też na poczekaniu znowu rymują, tym razem na temat prowiantów i ekwipunku. W baonie mam nie tylko filozofów, doktorów, inżynierów i ludzi wszystkich możliwych zawodów, ale i poetów, wszyscy dobrzy żołnierze. Śpiewają:

„Giną ludzie na tej wojnie
i to całkiem nieprzystojnie!
Raz od kuli to znów z głodu
i to zdrowy i za młodu!
Oj banda!

Każą trzymać Rafajłowę,
a prowianty „na połowę"!
Ekwipunku niema prawie,
chyba „Romcio" nas wybawi!
Oj dana!

„Romcio" [1] ducha ma i humor,
zrobił w sztabie trochę rumor
i kapnęli nam nie wiele,
Niech oddadzą, to co wzięli!
Oj banda"!

Śpiewają i odpoczywają. Mimo strat służba idzie dobrze i rygorystycznie dalej. Pozostało sporo jeszcze, Bogu dzięki, tęgich ludzi w bataljonie: Biestek, Jędrychowski, Kustroń, Pieracki, Pawlikowski, Siczek, Smolarski, Tadek Dalewski, Kamiński, Góralik, Węglowski i mój sztab-Zarzycki, „łacina" wprawdzie, ale nie boi się mamy-śmierci. Mamy też dość podoficerów i studencików-kandydatów, choćby na najwyższe szarże. Jest jeszcze czem wojować! Będziemy jednak już ostrożniejsi".

Urywki te z mego pamiętnika i por. Tęczy podaje w ówczesnym, polowym stylu i formie. Z czasem zostana w całości opracowane i uzupełnione.

—oo—

1) „Etapowcy" i wogóle etaty nie cieszyły się nietylko u legjonistów, ale innych żołnierzy frontu uznaniem.

3) Zacny Ruciński, naczelnik „Sokoła" w Krakowie, chciał oddać ten baon pod moją komendę, ale kandydaci na sztabowców przerobili te i inne propozycje jego.

1) „Romcio", ówczesny ppor., szef administracji Legjonów, obecnie gen. Górecki.

Życie gospodarcze

Premjowane książeczki oszczędności.

Dnia 25 bm. odbyło się 23-cie z rzędu losowanie książeczek PKO. na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

50.225	60.008	69.586	87.751	102.763	113.659
50.587	60.298	72.035	90.192	103.195	113.697
50.739	60.559	73.309	90.931	103.342	114.383
51.361	61.582	73.956	90.448	104.025	114.628
51.677	61.992	73.976	90.918	106.310	114.688
51.864	62.423	75.385	91.034	106.326	114.962
52.874	62.673	75.389	91.530	106.504	115.131
53.309	63.002	77.898	92.086	106.520	115.616
53.634	63.361	79.240	92.759	106.869	115.833
53.871	64.420	79.452	94.611	107.561	116.488
53.934	64.617	80.529	95.180	108.403	116.834
54.229	64.687	81.435	97.284	108.802	116.879
55.058	65.149	81.459	97.648	109.495	117.233
55.066	63.378	82.305	98.572	109.787	117.308
55.091	65.937	83.325	99.866	110.341	117.525
55.272	66.024	84.409	100.457	111.126	117.608
56.211	66.099	85.279	100.918	111.985	117.619
56.732	67.033	85.567	100.983	112.201	117.829
56.994	67.126	86.290	101.101	112.433	118.018
57.435	67.664	86.493	101.515	112.727	113.184
57.834	68.564	87.651	102.403	112.974	118.187
58.246.					

Książeczki Serji II-ej wylosowane dnia 25 lipca ub. r. a nie zrealizowane: Nra 79.385, 97.888, 100.703, 102.220, 106.279.

———:oOo:———

Giełda krakowska.

Kraków, 26. 10. Giełda: Bank Polski 97, 7 proc. poż. stabilizacyjna, setki — dolarów 81. dolar 5.24½—5.27, Londyn 26.25—26.40, Szwajcarja 172.50—173, Berlin 212.75—213.50.

Giełdowe ceny zboża

Na wczorajszej giełdzie zbożowej płacono następujące ceny:

Pszenica dworska czerw. stand. 19.50—20, biała stand. 19.25—19.50. targowa stand. 18.75—19, dw. czerw. 75/76 kg. 20.50—21. żyto dworskie stand. 16—16.25, targowe 15.75—16, owies dworski II. 16.25—16.50, targ. stand. 15.25—15.50, jęczmień dworski 16.25—18.25, targowy 16.25—16.50. groch Wiktorja 47—49, półwiktorja 39—41, zwykły jadalny 30—33, polny pastewny 24—26, fasola cukr. biała (jasiek) 40—50. biała 24—25, klockowa 26—28, długa 26—28, Wachtel 24—25, wyka ciemna 24—25, szara 23—24, peluszka 24.50—25.50, łubin żółty 8.50—9.50. niebieski 8—8.50, makuchy rzepakowe 13.50—14, lniane 16.50—17, slonecz. 18.50—19, soja śrut około 42 proc. b. i tł. 21—21.50. siano słodkie 9—9.50, średnie 7.50—8, kwaśne 5—6.50, koniczyna pastewna 9—10, słoma długa 5—5.50. ziemniaki stołowe 3.50—4, rzepak zimowy z workiem 40—41. rzepik czyszczony słodki 37—38. siemię lniane 42—43, mak niebieski z workiem 42—44, kminek kraj. czyszczony 130—135, koniczyna biała atest. 80—120, surowa czerwona 130—140, esparseta z workami 20—21, mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20% 35.50—37.50, IB st. wym. 0-45% 33—34.50, ID. poznańs. 0-60% 30.50—31, I. razowa 0-95% 26—26.50, mąka żytnia okr. krak. I gat. 0-55% 26.25—26.50. I gat. 0-65% 25.25—25.50, razowa 20—20.50, mąka żytnia okr. Poznań. 65% 25.75—26.25, otręby żytnie standartowe 9.75—10, pszenne średnie 9.75—10. Tendencja spokojna, dowozy małe.

———OOO———

Kurs oświatowy dla rzemieślników

Jak się dowiadujemy na posiedzeniu **izby rolniczej w Kielcach** uchwalono przeprowadzić na całym terenie województwa kieleckiego **organizację kursów oświatowych dla terminatorów, samoistnych rzemieślników i mistrzów** oraz urządzenie biura informacyjnego dla rzemieślników. Ponadto postanowiono rozwinąć propagandę celem **wzmożenia wytwórczości rzemieślniczej,** mającej na celu podniesienie produkcji i zbytu wyrobów rzemiosła. Omawiano również sprawę **finansowania szkolnictwa zawodowego i dokształcającego**, przyczem uchwalono w tych sprawach zwrócić się z interwencją do wojewody kieleckiego, do kuratorjum krakowskiego i związku izb rzemieślniczych. Powołano do życia **komisję oświatową izby** z siedzibą w Sosnowcu oraz **komisję gospodarczą izby** z siedzibą w Częstochowie.

———oo———

Poufne rokowania o stabilizację walut.

WASZYNGTON — LONDYN — PARYŻ.

Według doniesień prasy amerykańskiej odbywa się obecnie **poufna wymiana zdań pomiędzy Waszyngtonem, Londynem i Paryżem w sprawie możliwości zawarcia umowy w kwestji stabilizacji walut.** Podstawą dyskusji jest **projekt Waszyngtonu**, zmierzający do ustalenia, czy fundusze wyrównawcze wszystkich trzech państw nie mogłyby być użyte **na utrzymanie wahań dolara, funta i franka w możliwie wąskich granicach.** Stany Zjednoczone **nie noszą się z zamiarem powrotu do złotego pokrycia.** Zawarcie umowy stabilizacyjnej **nie oznaczałoby również powrotu Anglji do złotego pokrycia**, lub też dewaluacji we Francji.

Prezydent Roosevelt do współpracy banków emisyjnych wspomnianych trzech państw odnosi się przychylnie. a i Norman Davis zajął analogiczne stanowisko. **Rokowania z bankiem Anglji i Francji kształtują się pomyślnie.** Delegaci Stanów Zjednoczonych podkreślili jednak w pertraktacjach, że **Ameryka nie pójdzie na żadne koncesje polityczne wzamian za zawarcie umowy stabilizacyjnej.**

———oo———

Budżet państwa na r. 1935-36

Jeżeli ktoś spodziewał się, że budżet państwowy na rok przyszły 1935-36 będzie dostosowany do zmniejszonej skutkiem kryzysu siły płatniczej społeczeństwa, to po ogłoszeniu komunikatów „Iskry“ nadzieje te muszą doznać całkowitego zawodu. Mówiono, iż w obecnych warunkach kraj nie zdoła udźwignąć budżetu ponad **1.8 miljarda** i że w tych tylko granicach należy utrzymać ciężary publiczne i do nich dostosować wysokość wydatków.

RAMY NOWEGO BUDŻETU.

Szło poprostu o to, by budżet **przyszłoroczny był od tegorocznego o około 300 miljonów zł. mniejszy.** Niedawno jeszcze rozeszły się pogłoski, że redukcja wyniesie **200 miljonów** — ostatecznie jednak cyfry ogłoszone przez „Iskrę“ wskazują, iż rząd preliminuje budżet wydatków **zaledwie o 52 miljony mniejszy** w porównaniu do preliminarza na 1934-35.

Wydatki budżetowe przewidziane są w wysokości 2.132 milj. zł., dochody zaś w kwocie 1.983 milj. zł. Spodziewany deficyt wyniesie 149 milj. zł., tj: okrągło o 100 miljonów więcej, niż w budżecie tegorocznym.

Cyfry te nabiorą właściwej wymowy dopiero w zestawieniu z preliminarzem tegorocznym i jego wykonaniem w praktyce:

DOCHODY W ROKU BIEŻĄCYM, A W ROKU PRZYSZŁYM.

W tegorocznym budżecie, dochody były przewidziane na sumę **2.136 milj. zł.**, w którą to sumie uwzględniono już wpływy z Pożyczki narodowej w kwocie **175 milj. zł.** Na normalne źródła dochodowe przypadało 1.961 milj. złotych. Obliczenie jednak dopłaty z Pożyczki narodowej okazało się w roku bieżącym nierealne, albowiem za czas od kwietnia do sierpnia włącznie **dopłata z pożyczki dla wyrównania budżetu wyniosła już 135 miljonów zł.,** a do końca roku należy przewidywać dopłatę w kwocie 300—320 miljonów zł. nie zaś tylko 175 miljonów zł. Rzeczywiście dochody skarbu w roku bieżącym dadzą przypuszczalnie około 1.750 miljonów zł.

Czy wobec tej sytuacji, wobec ukończenia imprezy z Pożyczką narodową i braku widoków, aby źródła dochodowe państwa miały stać się obfitsze — **zmniejszono może pozycję dochodów w budżecie na rok 1935-36?** Przeciwnie! Dochody preliminuje się kwocie **1983 milj. czyli o 22 miljony złotych więcej, niż w bież. roku.** Nadwyżka ma być uzyskana z podwyższenia podatku od cukru oraz z podwyżki dodatku tzw. „kryzysowego“ (10-procentowego) do podatków, nie wiadomo narazie czy tylko dochodowego czy też wszystkich podatków bezpośrednich.

DEFICYT I PROBLEM JEGO POKRYCIA.

Jeżeli jednak już w tym roku wpływy podatkowe zawodzą, czego dowodem jest konieczność większych dopłat z pożyczki, to jakież są gwarancje, że będą one lepsze w przyszłym i że nowe podatki nie zwiększą jedynie zaległości. Wiadomo, iż jest granica wydajności świadczeń publicznych, której przekroczenie powoduje **stosunkowe zmniejszanie się wpływów.** W stosunku do przewidywanych wydatków można na podstawie doświadczeń tegorocznych przypuszczać, że **deficyt budżetu na rok 1935-36 przekroczy znacznie sumę 300 miljonów zł.**

Gdzie znajduje się pokrycie? Według pogłosek, które cytujemy na stronie 2-giej dzisiejszego numeru — rząd zamierza podwyższyć w nieznanych dotychczas rozmiarach **10-procentowy dodatek do podatków.** Niewiadomo w szczególności, czy będzie chodziło o nowe źródło dla pokrycia potrzeb szkolnictwa w postaci podatku od kawalerów i bezdzietnych, zamiast proponowanych opłat administracyjnych w szkołach powszechnych, czy też podwyżka nadzwyczajnego dodatku do podatków ma mieć charakter bardziej ogólny, jako środka pokrycia ogólnego deficytu budżetowego. Nie wiadomo dalej, jak wysoka ma być podwyżka podatku pośredniego pobieranego od cukrowni i czy po niedawnej obniżce ceny tego artykułu, nie pociągnie ona za sobą ponownego wzrostu ceny cukru...

Według komunikatu „Iskry“ deficyt ma znaleźć dalej pełne pokrycie w **„rezerwach skarbowych”**, z których od roku nie korzystano. Byłby w błędzie jednak ten, ktoby sądził, że rezerwy skarbowe to są zapasy gotówki, są to bowiem jedynie wierzytelności skarbu, które mogą być upłynnione dopiero przy pomocy kredytu. Upłynnienie rezerw będzie więc zaciąganiem kredytu mającego pokrycie w tych czy innych wierzytelnościach skarbu, ale też napotka na tesame trudności jak każda inna operacja kredytowa.

Wśród tych „innych“ operacyj kredytowych, przewidzianych jako jedno ze źródeł pokrycia przyszłorocznego deficytu, figuruje **renta wieczysta,** w której mają być ulokowane fundusze ubezpieczeń społecznych. Jest to zapewne łatwo brać pieniądze z zakładów ubezpieczeń, skoro tam są nagromadzone — na pokrycie niedoboru budżetu zwyczajnego, operacja ta jest jednak wysoce sztuczna i dla życia gospodarczego kraju bardzo kosztowna. W rzeczywistości bowiem skarb państwa ściąga na swe potrzeby pewną część środków nie za pośrednictwem urzędów podatkowych ale w sposób kosztowny za pośrednictwem instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Jeżeli już w roku bieżącym trzeba dołożyć do budżetu z pożyczki narodowej prawie dwa razy tyle ile przewidywane — należało spodziewać się, że preliminarz na rok przyszły będzie ostrożniej konstruowany. Ponieważ tak się nie stało, **kwestja pokrycia przyszłorocznego budżetu nie będzie się zapewne przedstawiać tak prosto, jakby to z urzędowych komunikatów wynikało.**

Jak się przedstawiają zbiory zbóż w świecie i w Polsce.

Poniżej zamieszczamy nadesłany nam ze sfer rolniczych artykuł, informujący o znamiennem kształtowaniu się obecnej sytuacji na rynkach zbożowych. Nie zupełnie natomiast podzielamy wnioski, jakie autor wysnuwa z oceny tej sytuacji na rynkach krajowych i zagranicznych.

Już dziś urzędy statystyczne i biura prowadzące spisy zbiorów ziemiopłodów, posiadają mniej lub więcej ścisłe i zgodne z rzeczywistością cyfry, wykazujące wyniki tegorocznych sprzętów zbóż. Z zestawień liczbowych, jakich dokonały urzędy statystyczne w poszczególnych częściach świata i krajach, możemy się zorjentować w sytuacji zbożowej i wysnuć z przedstawionych cyfr pewne wnioski i przypuszczenia. Aby sobie zdać dokładniej sprawę z oceny sytuacji w Polsce, należy zaznajomić się z rynkami światowemi, które mają wpływ na kształtowanie się stosunków i konjunktury w całym świecie i u nas w kraju.

W Stanach Zjednoczonych A. P. — jak wynika z ogłoszonych cyfr — **tegoroczne zbiory pszenicy są**

O 25 I PÓŁ MILJONA CENTNARÓW NIŻSZE NIŻ W ROKU UBIEGŁYM

a o 52 miljony cent. mniejsze od przeciętnego urodzaju w 5 ubiegłych latach. Przyczyni się to do zahamowania wywozu zboża zagranicę i zużycia zapasów zboża pozostałych z poprzednich lat. Szczególnie daje się we znaki brak paszy wskutek posuchy, zwłaszcza kukurydzy, tak, że Ameryka będzie zmuszona sprowadzać zboże pastewne, przedewszystkiem żyto.

Urodzaj pszenicy w Kanadzie obliczony został na około **65 miljonów centnarów.** Ponieważ kanadyjska pszenica jest w Europie poszukiwana, dlatego sądzą, że zapasy jej jakie tam jeszcze są, spadną do 80 miljonów buszli (buszel — 36.5 litra).

W Australji całkowity zbiór pszenicy w r. 1934/35 oceniają na 124 miljony buszli, to zn. **zbiory wypadną o 50 miljonów buszli mniejsze** jak w zeszłej kampanji. Nieurodzaj spowodowała tam posucha, rdza i chwasty.

Argentyna ma pomyślne wyniki zbiorów zbóż.

W Europie — z wyjątkiem niektórych państw — **tegoroczne urodzaje**

NIE WYSTARCZĄ NA CAŁOROCZNE ZAPOTRZEBOWANIE LUDNOŚCI

i będzie zachodzić potrzeba przywozu zboża z zagranicy. Produkcję pszenicy w Europie oceniają na 334 milj. centnarów. Jak obliczają — według statystyki Broomhalla — **światowy urodzaj 5 zbóż**, żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia i kukurydzy jest niższy **o 550 milj. centnarów.** Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie oblicza światową produkcję pszenicy w r. 1934 na 714 miljonów cent., co oznacza spadek zbiorów o 57 miljonów cent. w porównaniu z rokiem zeszłym.

Na tym tle możemy ocenić sytuację zbożową w świecie i w Polsce. Jak wynika z przedstawionych danych cyfrowych, świat znalazł się **na drodze do likwidacji zapasów ziarna z poprzednich urodzajnych lat.** Gdyby nie te nagromadzone zapasy zboża, zdaje się, że zaistniałaby obawa niedoboru zbóż chlebowych, a co zatem idzie klęska głodu. I tu jaskrawo uwydatnia się rola czynników przyrodniczych. Szereg lat urodzaju, pozwolił na zmagazynowanie zboża, aby w latach nieurodzaju pokryć braki i zapotrzebowanie środków żywności. — Jak mylnem i

NIEDORZECZNEM JEST TWIERDZENIE O „KLĘSCE URODZAJU“,

mogą świadczyć tegoroczne wyniki zbiorów w świecie.

W Polsce zbiory zbóż — według tymcz. obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego — przedstawiają się jak następuje: zbiory **żyta** wynoszą **56 milj. 600 tys. cent., pszenicy 17 milj. 300 tys. cent., jęczmienia 12 milj. 800 tys. cent. i owsa 22 milj. 700 tys. cent.** Ogółem **zbiory wszystkich czterech zbóż w Polsce,** — według tymcz. zestawień — **wynoszą 109 milj. 500 tys. centnarów.**

W porównaniu do zeszłorocznych zbiorów, urodzaj żyta jest w b. r. mniejszy o 20 proc., pszenicy o 20 i pół proc., jęczmienia o 10 proc., owsa o 15.2 proc. Ponieważ urodzaj zbóż w roku zeszłym dał ogółem 133 milj. 500 tys. centnarów, wypada więc, że **mamy tego roku o 24 miljony cent. niższe zbiory jak w ub. roku.**

Tegoroczne zbiory wszystkich czterech zbóż razem wzięte

SĄ OD 7 LAT NAJNIŻSZE

i odpowiadają zbiorom z roku 1927-go. Przypomnieć należy, że w r. 1927 okazał się niedobór zboża w Polsce i trzeba było go sprowadzać z zagranicy w wysokości zgórą 3 milj. centnarów. Z tego można wnioskować, że **zapotrzebowanie ogólne zboża w Polsce wynosi jakieś 112—115 miljonów centnarów,** gdy tymczasem urodzaj tegoroczny wynosi 109 i pół milj. cent. Choćbyśmy wzięli pod uwagę

SPADEK SPOŻYCIA CHLEBA O 22 PROC.

jak to wykazują obliczenia Instytutu Badania Konjunktur, to jednak musimy także uwzględnić blisko półmiljonowy roczny przyrost ludności, który ten spadek spożycia wyrćwna.

Okazuje się więc, że jesteśmy na granicy samowystarczalności produkcji zbóż, może poniżej jej, i jeżeli nasz wywóz będziemy forsować, jak to ma dzisiaj miejsce, może się okazać potrzeba sprowadzenia zboża na chleb na przednówku. Tymczasem u nas za wszelką cenę szuka się rynków zbytu na zboże. I tak w r. 1933/34 sprzedaliśmy zagranicę 4 milj. 640 tys. cent. żyta, 1 milj. cent. mąki, 286 tys. cent. pszenicy i znaczną ilość owsa i jęczmienia. Do wywozu zboża i mąki przyczyniły się **premje eksportowe**, których rząd wypłacił około **48 miljonów złotych.**

W samym roku 1933 sprzedaliśmy 3 milj. 660 tys. cent. żyta za blisko 40 milj. zł. Wypadło więc za 100 kg. żyta po 10 zł. 70 groszy. jeśli zaś uwzględnimy koszta przewozu do miejsca sprzedaży, to okaże się, że za 1 centnar żyta uzyskaliśmy koło 5—6 zł. Jestto zatem kiepski interes.

W Małopolsce zachodniej, tegoroczne zbiory zmniejszyły się b. znacznie wskutek powodzi. Mianowicie zbiór pszenicy szacuje się na 800—900 tys. cent., żyta na około 1 milj. 800 tys. cent., ziemniaków na 11 milj. 400 tys. cent. Jeżeli spożycie **pszenicy** przyjmiemy na 1 milj. 300 tys. cent., to okaże się **brak około pół miljona centnarów,** przy spożyciu **żyta** 2 milj. 460 tys. cent. wyniknie **niedobór około 600**

tys. cent., ziemniaków zaś może braknąć 1 miljon 900 tys. cent.

W tych warunkach mamy prawo spytać, czy wogóle na świecie nie braknie chleba, jeżeli będzie się prowadzić politykę niszczenia produktów spożywczych, jak to już miało miejsce.

Instr. roln. A. MAYER.

Pierwsze wystąpienie Mac Donalda po 3-miesięcznym urlopie.

Londyn, 26. 10. (PAT.) Na wczorajszem dorocznem zebraniu towarzystwa przyjaciół pokoju przemawiał Mac Donald. Było to pierwsze publiczne wystąpienie premjera brytyjskiego od chwili jego powrotu z 3-miesięcznego urlopu.

Obecni na tem zebraniu stwierdzają, że sposób mówienia premjera **odbiegał od dawnych jego żywych wystąpień.** Mac Donald mówił o wiele wolniej jakby ważąc każde słowo.

Z przemówienia premjera wynika, iż rząd **angielski bynajmniej niema zamiaru porzucić swoich wysiłków w sprawie rozbrojeniowej i że stosunek W. Brytanji do Ligi Narodów jest bezwzględnie szczery.** Delegaci angielscy — podkreślił Mac Donald — nie szukają w Lidze Narodów popularności, lecz pragną przeprowadzić to, co jest możliwe, kierując się względami praktycznymi i polityki pokojowej.

Nowe stronnictwo katalońskie.

Barcelona (PAT). Nowe stronnictwo pod nazwą **Katalońska Akcja Ludowa,** na której czele stoi minister pracy w rządzie centralnym De Sojo, wydała odezwę głoszącą, iż **jest stronnictwem katolickiem, autonomistycznem, lecz antyseparatystycznem.** Jego plan gospodarczy zmierza do **usunięcia niesprawiedliwości, spowodowanej dawnemi przywilejami, jest jednak antymarksistowski. Jest rzeczą charakterystyczną, że przywódca hiszpańskiej akcji ludowej Gil Robles odbywa obecnie podróż po Katalonji.**

Francja urządzi wyścig lotniczy Paryż-Indochiny.

Paryż, (PAT.) „Petit Parisien“, omawiając projekt ministra lotnictwa **zorganizowania w roku przyszłym wyścigu powietrznego,** donosi, że wyścig ten odbędzie się na dystansie **Paryż—Hanoi,** odpowiadającym dystansowi **Londyn—Melbourne,** czyli wynoszącym około 8.000 klm. Trasa wyścigu szłaby przez Rzym — Korfu — Beyruth — Bagdad — Buszir — Djask — Kaszari — Jojpur — Allahabad — Kalkutę — Akyab — Rangun — Bangkok — Saigon do Hanoi (Indochiny).

Socjalne rezolucje kongresu hinduskiego

Bombay, (PAT). Pod wpływem Gandhiego hinduski kongres narodowy przyjął dwie rezolucje o charakterze socjalnym. Jedna z nich **nakłada na członków kongresu obowiązek pracy fizycznej, druga zaś noszenia odzieży z pospolitych materiałów.** Zdaniem Gandhiego przyczyni się to do nawiązania bezpośredniego kontaktu pomiędzy **członkami kongresu a światem pracy.**

Pos. Dolanowski na czele scentralizowanych ubezpieczeń.

Warszawa, 26. 10. (Tel. wł.) Na czele zjednoczonych zakładów ubezpieczeniowych po ich reorganizacji w jedną instytucję, ma stanąć b. wiceminister w Ministerstwie Spr. Wewn. poseł Mikołaj Dolanowski.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26. 10. (Telef. wł.). **Giełda dewizowa:** Belgja 123.65, Holandja 358.60, Kopenhaga 117.50, Londyn 26.26, Nowy Jork 5.28, Paryż 34.90, Praga 22.10, Szwajcarja 172.71, Sztokholm 135.70, Włochy 45.38, Berlin 213.30 Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita. **Dolary poza giełdą** 5.26, rubel złoty 4.58, dolar złoty 8.91.

Papiery procentowe: budowlana 48.00, stabilizacyjna 79, inwestycyjna serjowa 121.50, konwersyjna 68.00, dolarowa 74.50.

Akcje: Bank Polski: 96.50, Węgiel 12.75, Lilpop 10.95, Norblin 28.50, Starachowice 13.75 Tendencja mocniejsza dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj. Pożyczka śląska 69.80.

We Francji dojdzie do kompromisu w sprawie reformy konstytucji.

Nantes (PAT). W kołach kongresu radykałów zwracają uwagę na to, że referat deputowanego Cornu wykazuje w rzeczywistości **niezgodność z projektami premjera Doumergue'a jedynie w kwestji prawa rozwiązywania izby.** Większość delegatów aprobuje, jak się zdaje, stanowisko referenta. Naogół przypuszcza się jednak, że dojdzie **do kompromisu na podstawie projektu umożliwiającego głowie państwa rozwiązywania izby w porozumieniu z rządem pod pewnemi warunkami, które nie wymagałyby jednak zgody senatu.**

Deklaracja rządu jugosłowiańskiego w związku ze zbrodnią marsylską.

Białogród, (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie Skupczyny, na którem była odczytana deklaracja rządowa, miało przebieg bardzo uroczysty.

Wobec wypełnionych ław zgromadzenia prezes rady ministrów Uzunowicz wśród ogólnej ciszy odczytał deklarację rządu, której pierwsza część była poświęcona pamięci króla Aleksandra i jego wielkiemu dziełu. Wszyscy posłowie powstali oddając hołd pamięci króla-bohatera.

„Śmierć króla — oświadczył Uzunowicz — **jest niepowetowaną stratą dla Jugosławji, ale organizatorzy i inspiratorzy zamachu nie zdołali wstrząsnąć państwem jugosłowiańskiem,** ponieważ dzieło wielkiego króla zostało już zakończone“.

Premjer Uzunowicz wyraził podziękowanie pod adresem szefów państw obcych za wyrazy **sympatji i szacunku, jakie otrzymał od nich** naród jugosłowiański z powodu tragicznej **śmierci swego monarchy.**

Mówiąc o żałobie, jaką okryła armję jugosłowiańską śmierć jej naczelnego wodza, premjer Uzunowicz powiedział:

„Rząd uważa za swój obowiązek kontynuowania dzieła zmarłego króla i wzmacnianie potęgi obronnej kraju, utrzymując ją zawsze na poziomie jej wielkich zobowiązań. Świadoma swych sił politycznych i wojskowych Jugosławja, oparta na cennych przyjaźniach i sojuszach, chociaż okryta żałobą, potrafi zachować zimną krew, co nie oznacza jednak bezczynności, przeciwnie

RZĄD BĘDZIE DĄŻYŁ ENERGICZNIE DO JAKNAJZUPEŁNIEJSZEGO WYŚWIETLENIA ZBRODNI MARSYLSKIEJ I DO USTALENIA ODPOWIEDZIALNOŚCI,

co pozwoli na zastosowanie koniecznych sankcyj. Należy kres położyć zbrodniczej działalności przeciwko Jugosławji i przestępczej tolerancji w stosunku do zbrodniarzy. W sprawie tej rząd jugosłowiański jest pewien, iż może liczyć nietylko na poparcie swych przyjaciół i sojuszników, ale również i całego świata cywilizowanego“.

Kończąc swe przemówienie premjer Uzunowicz podkreślił, iż rząd liczy również na jednomyślność całego narodu, o którą rozbiją się wszystkie ataki wrogów.

Deklaracja rządowa była przyjęta oklaskami na wszystkich ławach.

Odezwa rady regencyjnej do narodu.

Białogród, 26. 10. (PAT). Rada regencyjna wydała wczoraj wieczorem następującą odezwę:

„Narodzie jugosłowiański! Wolą zmarłego króla-rycerza Aleksandra I zjednoczyciela **powołani zostaliśmy na regentów jego dostojnego syna księcia następcy tronu króla Piotra II.** — Przyjęliśmy ten trudny urząd po złożeniu wobec przedstawicielstwa narodowego przysięgi, że będziemy wierni jego królewskiej mości Piotrowi II i że czuwać będziemy przedewszystkiem **nad jednością narodu, niepodległością i całością terytorjalną państwa.**

Naszym świętym obowiązkiem jest **zachować dzieło naszego wielkiego wodza,** dzieło, które zostawił on nam w świętej spuściźnie w bolesnej chwili, gdy rozstawał się z życiem. — Zjednoczeni **konsolidujmy nasz ukochany kraj** i przyczyniajmy się do jeszcze większego jego rozkwitu tak, byśmy mogli z podniesionem czołem i radosnem sercem **przekazać to dzieło królowi Piotrowi II, gdy weźmie on na swe barki ciężkie zadanie kierowania państwem.**

Zjednoczeni w miłości i wierności dla kraju i dynastji Karadżordżewiczów, Jugosłowianie pokażą raz jeszcze światu całemu, iż żaden cios nie zdoła ich złamać i że zawsze są w możności prowadzić swój kraj do lepszej przyszłości.

Z tą myślą złączmy się dokoła młodego króla Piotra II, nad którym czuwa jego dostojna matka, królowa Marja“.

Pod odezwą podpisani są członkowie rady regencyjnej i rządu.

Poselstwa w Berlinie i Warszawie ambasadami. Komentarze prasy niemieckiej.

Berlin. (PAT). **Cała prasa niemiecka ogłasza na widocznych miejscach komunikat urzędowy o podniesieniu przedstawicielstw dyplomatycznych Polski i Niemiec** do rangi ambasad. Niektóre dzienniki zamieszczają życiorysy i podobizny obu ambasadorów.

Urzędowa „Diplomatisch Politische Korrespondenz“ omawiając **uchwały rządów polskiego i niemieckiego w sprawie utworzenia ambasad w Warszawie i w Berlinie** pisze:

Uchwały te spotkają się w obu krajach z żywem przyjęciem, ponieważ stanowią **konsekwencję sytuacji, istniejącej już od dłuższego czasu.** Okoliczność, że **W. Brytanja, Francja, Włochy, Turcja, Związek Sowiecki i Stany Zjednoczone** od lat już utrzymują swe ambasady w Warszawie, musiała obu krajom z **uwagi na zadawalający rozwój stosunków niemiecko-polskich** nasunąć życzenie nadania odpowiedniego stopnia dyplomatycznym przedstawicielstwom Niemiec w Warszawie i Polski w Berlinie. Podczas, gdy poseł zastępuje **tylko swój rząd** — ambasador jest **osobistym przedstawicielem swego szefa państwa** i w tym charakterze **może w każdej chwili żądać audjencji u szefa państwa drugiego kraju,** a przytem ma pierwszeństwo przed posłem. Przywileje te, a również większy osobisty prestiż ambasad **posiadają, rozumie się, wielkie korzyści dla pracy praktycznej.** Przedstawiciel Niemiec w Warszawie znajduje się na niezwykle ważnej dla polityki europejskiej placówce. Warszawa stała się ośrodkiem wielce samodzielnej i świadomej celu polityki, **która nie jest związana (?) z żadnemi obcemi doktrynami, lub systemami.** Dla obu nowych ambasadorów w Berlinie i w Warszawie uchwała ich rządów jest zarazem **osobistem uznaniem za wielkie zasługi, położone przez nich około praktycznego przeprowadzania nowej polityki niemiecko-polskiej,** której pokojowo-konstruktywne cele odpowiadają tak bardzo tęsknotom obu narodów i powszechnym interesom Europy.

Warszawa, 26. 10. (Telef. wł.). W przyszłym tygodniu powraca do Warszawy z Berlina poseł Rzeszy w Warszawie v. Moltke i w połowie listopada złoży P. Prezydentowi listy uwierzytelniające w charakterze ambasadora.

Brutalne sceny na boisku sportowem.

Warszawa, 26. 10. (Telef.). Terenem niesłychanych zajść było wczoraj **boisko sportowe w Wieruszowie,** gdzie rozgrywano zawody piłki nożnej pomiędzy drużyną Sokoła z Kępna a drużyną Sokoła z Podzamcza. Gdy po przerwie drużyna z Kępna uzyskała zdecydowaną przewagę, gracze z Podzamcza **zbuntowali się przeciwko decyzjom sędziego, rzucili się na niego i tak ciężko go pobili, że padł nieprzytomny na ziemię. Publiczność usiłowała pobić graczy kępniańskich, czemu jednak** zapobiegła **policja i odprowadziła pod eskortą** piłkarzy **kępniańskich na dworzec.**

DYMISJE W MONOPOLU SOLNYM.

Warszawa, 26. 10. (Tel. wł.). Dyrektor Monopolu Solnego inż. **Mickiewicz** oraz szef wydziału sprzedaży tego monopolu pułk. **Kania, podali się do dymisji.** Powodem dymisji ma być **zmiana dotychczasowego systemu koncesyjnego.**

—•—

Warszawa, 26. 10. (Telef. wł.). Prorektorem Uniwersytetu Warszawskiego został wybrany **prof. Cybulski,** dziekan Wydziału lekarskiego.

Katastrofa kolejowa na nowozbudowanej linji.

Warszawa, 26. 10. (Telef.). Na nowozbudowanej **linji kolejowej Warszawa—Radom wydarzyła się dziś rano katastrofa.** Na stacji kolejowej Barodzieje nastąpiło **zderzenie manewrującego parowozu z wagonem robotniczym. Szesnastu robotników lekko rannych. Przewieziono ich do szpitala w Radomiu.**

—oo—

Dwie katastrofy kolejowe pod Tarnowem i Trzebinią.

Wczoraj rano nadeszły do Krakowa wieści o dwóch katastrofach, które wydarzyły się na terenie Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej, jedna **pod Tarnowem,** druga **pod Trzebinią.**

Katastrofa kolejowa pod Tarnowem wydarzyła się o godz. 2.25 tuż przed stacją kolejową od strony Krakowa obok wiaduktu kolejowego. Pociąg towarowy, zdążający z Krakowa do Stanisławowa na skrzyżowaniu torów tuż przed stacją wpadł w środek manewrującego na torze do Szczucina pociągu towarowego. Skutkiem uderzenia trzy wagony przetaczanego pociągu, strzaskane, spadły z toru. Dwa wagony pociągu stanisławowskiego, mianowicie wagon **służbowy** i wagon ciężarowy, znajdujące się za lokomotywą zostały całkowicie zniszczone, a trzeci za niemi lekko uszkodzony. Uszkodzona została również lokomotywa. Ofiar w ludziach nie było dzięki temu, że znajdujący się w rozbitym wagonie służbowym konwojent pociągu **Jakób Groblicki,** oraz manipulant **Ciastoń,** zauważywszy grożącą katastrofę, **zdołali wyskoczyć z wagonu i uniknąć śmierci.**

Według dotychczasowych dochodzeń do katastrofy doszło przez to, że maszynista pociągu stanisławowskiego Wład. Tkaczyk **przeoczył sygnał ostrzegawczy** i wjazdowy i najechał na pociąg towarowy. Ruch pasażerski odbywa się normalnie.

Katastrofa w Trzebini wydarzyła się o godzinie 2.49. Na pociąg towarowy, ustawiony **na bocznym torze,** najechał parowóz i zdruzgotał jeden wagon, sam zaś wyskoczył z szyn. Wypadku z ludźmi i przerwy w ruchu nie było. O godz. 6 przybyła do Trzebini komisja dyrekcji kolejowej w Krakowie celem zbadania, kto ponosi winę zderzenia.

—oo—

Echa wykluczenia artysty malarza z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych

P. Emil Krha, który wykluczony został z grona członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, w liście otwartym do Dyrekcji Towarzystwa oświadcza, że nie może przyjąć i nie przyjmuje do wiadomości wspomnianej uchwały, a to z następujących powodów:

Nie może uważać obecnej Dyrekcji za uprawnioną do tego rodzaju uchwał, albowiem — jak twierdzi p. Krha — członkowie Dyrekcji z prez. Jarockim na czele nie oczyścili się dotychczas z ciężkich zarzutów, jakie im jako prezes „Zwornika“ postawił.

Dalej — oświadcza p. Krha — że Zarząd Towarzystwa pospieszył się zbytnio ze stwierdzeniem i opublikowaniem rzekomej jego winy, do której wcale się nie poczuwa. Fakty, na które Zarząd Towarzystwa powołuje się, wyrywając poszczególne słowa z jego oświadczenia, nie posiadają — zdaniem autora listu otwartego — żadnej wagi wobec ujawnienia tą drogą właśnie nieszczególnej gospodarki Towarzystwa.

FR. HARPER. 33

Dług Hanki Wolskiej.

Powieść współczesna.

— Rozważyłem pańską idee i doszedłem do wniosku, że w niej może być ziarnko prawdy. Ziarnko!... — zaakcentował. — Postanowiłem gruntownie zbadać sprawę. Wolę sto razy doznać zawodu, niż raz zlekceważyć lub przeoczyć. — Rozpalił gasnące cygaro. Skonstruował pan jakąś nadzwyczajną dynamo?

— Przy użyciu obu generatorów uzyskuję prąd o mocy ponad pięćdziesiąt miljonów wolt. Taka siła powinna wystarczyć na to, by poruszyć eter. Jak pan profesor sądzi? — zapytał łagodnie.

Sinnkraft zaczął kasłać: widocznie razem z dymem wciągnął do gardła okruszynę tytoniu. Nie odpowiadał. Jego twarz spochmurniała, wyrażając skrajne niedowierzanie.

— Dalej! — zawołał tonem prawie opryskliwym. — Jak pan wyobraża sobie samo doświadczenie, jego efekt?

Chwila była bardzo emocjonująca i Lachowicz musiał uważać, by nie rozpalić się i możliwie długo zachować zimną krew. Wzruszył ramionami i spoglądając uczonemu prosto w oczy, odrzekł z ledwo dostrzegalnym uśmiechem:

— Zupełnie tak, jak pan profesor mi wykładał. — Odłożył na bok swoje cygaro. — Według słów pana, na samym początku wszechświat przedstawiał się jako bezgraniczne morze eteru, które zaczęło falować pod wpływem nieznanej, potężnej energji. Zmienna częstotliwość fal spowodowała rozrzedzenie eteru w jednem miejscu, zgęszczenie w drugiem. Z biegiem czasu z wirujących mas zgęszczonego eteru powstały słońca, z nich systemy planetarne...

— Tak, to jest hipoteza powstania wszechświata...

— Tak... — Oczy Lachowicza błysnęły. — Pan profesor wierzy w tę hipotezę?

— No... oczywiście, nie neguję jej...

Nie mógł znieść tego błyszczącego wzroku, odwrócił głowę i spojrzał na Hankę Wolską. Raptem olśniło go — zrozumiał, do czego zmierza Lachowicz, porywczym ruchem podniósł głowę i rzucił nerwowo stłumionym głosem:

— Dalej!...

Lachowicz opanował się gwałtownym wysiłkiem woli:

— Jeśli mi się uda wprawić eter w ruch, to...

— To co, do stu djabłów! — nie wytrzymał Sinnkraft.

Spokój Lachowicza momentalnie znikł, ustępując miejsca dzikiemu podnieceniu, którego żadna siła nie mogłaby poskromić. Oczy świeciły blaskiem roztopionego metalu, oddychał ciężko, zacisnął pięści z taką pasją, że mu zbielały i dokończył gorączkowym szeptem:

...— to we wszechświecie powstaną nowe słońca, nowe planety, nowe życie!

Zamilkł wyczerpany. Nie próbował zebrać myśli, czując, że to spowodowałoby nowy atak wzburzenia.

Sinnkraft był oszołomiony. Bezsensowna myśl powstała w umyśle Lachowicza, tamowała mu oddech; wrażenia wzrokowe wchłaniał bezwiednie. Widział cygaro, tlejące w popielniczce, ludzkie twarze dokoła, dziwną kobietę, która dotąd nie wymówiła jednego słowa... tylko nie widział tego warjata. Lachowicz ulotnił się.

Hanka Wolska wiedziała, że poszedł do telefonu. Po kilku minutach wrócił, miał szarą, zmiętą twarz.

Profesor pokasływał, dzwonił łyżeczką w filiżance, z rozmysłem sprawiał hałas, jakby się chciał przekonać, że wszystko, co się dzieje wokół, nie jest snem. Naturalnie, pomysł tego człowieka był nonsensem, oczywistem szaleństwem, jednak utkwił głęboko w głowie uczonego: im dłużej zastanawiał się, tem więcej bladła oczywistość nonsensu. Zrobił ręką niezdecydowany ruch, który nie miał nic wspólnego z dawnym rozmachem pewności siebie, ale Lachowicz powstrzymał go, prosząc o chwilę cierpliwości: chciał jeszcze coś dodać, lecz teraz nie był zdolny mówić: kurcz chwycił za gardło, krople potu zrosiły czoło. Hanka Wolska, której udzielił się nerwowy nastrój obu mężczyzn, pogłaskała pieszczotliwie rękę Lachowicza, podniosła mu do ust szklankę z winem, namawiając do wypicia. Zrobił kilka łyków, trochę wina przelało się na obrus.

Stopniowo uspokoił się i znów zaczął mówić. Wyrzucał słowa porywczo, z wielkiem natężeniem, wichrząc gęstą czuprynę jasnych włosów. Powiedział, że w swoich zamiarach nigdy nie dał się skusić żadnym mrzonkom, że opracował plan w najdrobniejszych szczegółach, że rezultat poczynań stwierdzi lub obali hipotezę powstania wszechświata; mówił, że nie powstaje przeciw twórczej potędze światów i nie waży się wpływać na nią, gdyż jego próby idą po linji natury nie makrokosmicznej, lecz wyłącznie mikrokosmicznej. Jego troska w obecnej chwili jest zbudowanie w jakiemś ustroniu pod Warszawą olbrzymiej hali szklanej dla wielkiego eksperymentu, gdyż druga i ostatnia faza doświadczeń wstępnych — mianowicie produkowanie długich błyskawic o mocy od pięćdziesięciu do sześćdziesięciu miljonów wolt — dała wyniki dodatnie. — Dotąd nikt nawet nie przypuszcza, że takie napięcie prądu jest możliwe...

Sinnkraft odchylił się na poręcz krzesła i słuchał. Z którejś komórki mózgu wypełzł drobny uśmieszek zjadliwego zwątpienia, rozrósł się i prędko ostudził wzburzony umysł. Opowiadania Lachowicza nie można było nazwać inaczej jak majaczeniem chorego, nie pozbawionem zresztą pewnych cech genjalności, raczej genjalnego obłąkania: ostatecznie, w ten czy inny sposób zdemaskował tego warjata, bo przecież nie ulega wątpliwości, że te 50—60 miljonów wolt są logicznym wytworem niemniej chorej wyobraźni. Powstrzymał się z tą konkluzją, chciał posłuchać, co mu jeszcze obwieści. Strzepnął popiół z cygara i zawołał:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu Grodzkiego w Krakowie
Rewiru IV.
ul. Siemieradzkiego 27.
Sygn. IV. Km. 2338/34, 1237, 133/34.
dnia 24 października 1934.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, Rew. IV. Bolesław Raczyński, zamieszkały w Krakowie, Siemieradzkiego 27, zawiadamia, że w dniu 31 października 1934, o godz. 10-tej przedpołudniem odbędzie się w Krakowie, przy ul. Stradom 3, publiczna licytacja ruchomości: 20 skórek Nutry, płaszcz selskinowy, maszyna kuśnierska, szafa sklepowa, lustro. Wartość ruchomości podaną zostanie w dniu licytacji. Sprzedać mające się ruchomości można oglądać na miejscu w oznaczonym terminie.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IV.
(—) Bolesław Raczyński.

Złóż składkę na powodzian!

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.